

## 650 LAT MIASTA KAZIMIERZA

„650 lat miasta Kazimierza” to tytuł wystawy, którą Muzeum Historyczne m. Krakowa urządziło w przypadającą w 1985 roku rocznicę powstania, aby przypomnieć historię miasta, którego losy były niecodzienne.

Miasto przeżyło lata rozkwitu, świetności, upadku i wreszcie utraty niezależności. Mało znany jest Kazimierz jako miasto konkurujące z Krakowem, zaciążył obraz zaniedbanego Kazimierza w XIX wieku, kiedy pozbawiony dawnego znaczenia był dzielnicą Krakowa.

Aby zobrazować pełne dzieje miasta, konieczna była penetracja zbiorów muzealnych, głównie krakowskich, archiwów oraz kościołów i klasztorów kazimierskich. Zebrany materiał liczący blisko 750 eksponatów ilustrował następujące zagadnienia:

Kazimierz Wielki — założyciel miasta,  
Historia Kazimierza w dokumentach,  
Sztuka i rzemiosło Kazimierza,  
Ikonografia Kazimierza,  
Miasto Żydowskie.

Wystawę zorganizowano w salach dawnego Ratusza kazimierskiego na Wolnicy, w okresie od 19 lipca do 15 października 1985 roku.

### KAZIMIERZ WIELKI — ZAŁOŻYCIEL MIASTA

Miasto Kazimierz powstało w czasach przełomowych dla dziejów Polski. Po wyniszczających wojnach domowych i najazdach, nastąpiło scalenie kraju pod berłem jednego monarchy. Kazimierz Wielki w czasie swego trzydziestoletniego panowania, stworzył silne podwaliny Regnum Poloniae.<sup>1</sup> Reorganizacja stosunków prawnych i administracji, dążenie do poprawy warunków ekonomicznych, urbanizacja kraju i wzmocnienie jego obronności, obok stworzenia podstaw dla rozwoju nauki, to główne kierunki działalności króla Kazimierza Wielkiego. Był utalentowanym politykiem, znakomitym gospodarzem, orędownikiem nauki i sztuki.

Dbał o rozwój miast i doceniał ich rolę gospodarczą, polityczną i kulturalną. W czasie jego panowania powstało kilkadziesiąt miast, z czego połowę stanowiły lokacje królewskie. Akcja urbanistyczna sprzyjała rozwojowi architektury, zarówno świeckiej jak i sakralnej a także obronnej, mającej na celu zabezpieczenie kraju przed wrogiem. Kosztem skarbu królewskiego wzniesiono 53 zamki, a 27 miast otoczono murami, któ-

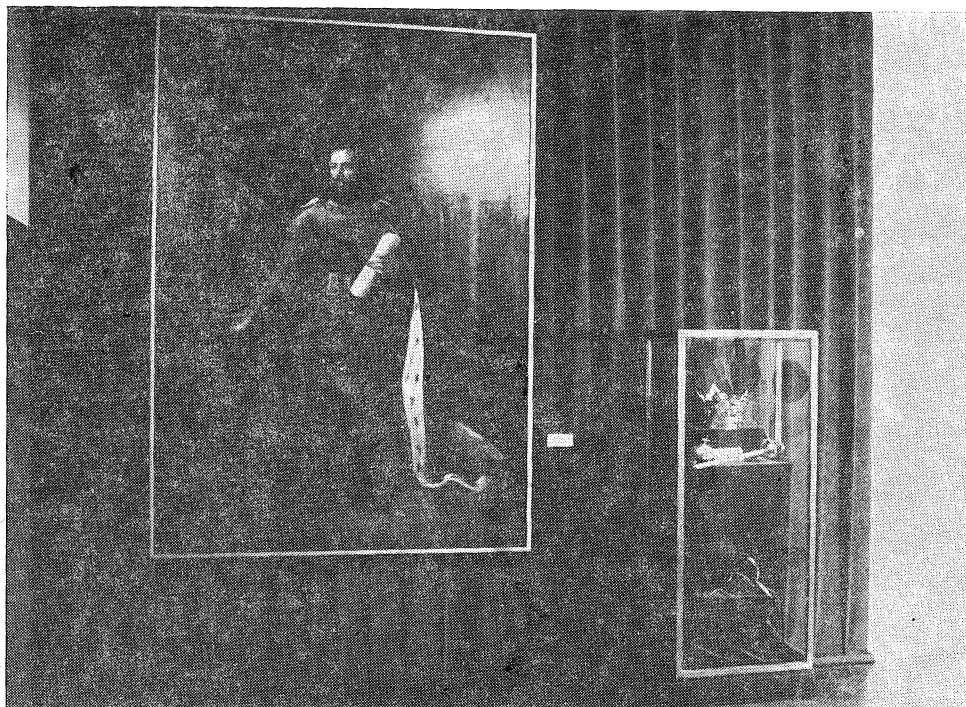
re skutecznie spełniały swą rolę do najazdu szwedzkiego.

Wraz z rozwojem miast, rozkwitem gospodarki i handlu społeczeństwo bogaciło się, następowała ogólna stabilizacja. Kazimierz Wielki dał się poznać też jako mecenas i protektor sztuki. Przy wielkim zamiłowaniu do zbytku, jaki cechował króla, zrozumiałymi zdają się pochwały współczesnego kronikarza, że wyposażył on stawiane przez siebie kościoły w drogie ornaty, złożone kielichy i księgi liturgiczne. Zachowane do dziś zabytki, pochodzące w dużej mierze z ośrodka krakowskiego, pozwalają stwierdzić jego wysoki poziom artystyczny i wnioskować o wartości zabytków sztuki złotniczej jakie wedle opisu wypełniały komnaty królewskie.<sup>2</sup>

Miasto, które król Kazimierz Wielki założył zaledwie w dwa lata po wstąpieniu na tron, nazwane własnym imieniem, co dowodzi faworu monarszego, miało stać się symbolem nowych czasów, symbolem przemian doby kazimierzowskiej.

Wystawę, poświęconą dziejom tego miasta, otworzyły wizerunki i eksponaty związane z królem fundatorem. Jednym z najstarszych wizerunków Kazimierza Wielkiego jest drewniana figura z lat 1378—1380, pochodząca z kolegiaty z Wiślicy (obecnie w zbiorach Muzeum UJ), wyobrażająca króla w całej postaci, ubranego według ówczesnej mody dworskiej w obcisłym kaftanie z narzuconym nań płaszczem, o wyrazistej charakterystyce twarzy o pociągłych rysach, otoczonej lokami włosów i brody, w koronie na głowie i insygniami królewskimi jabłkiem i berłem w dłoniach. Figura ta, będąca najstarszą rzeźbą drewnianą o temacie świeckim, wykazuje zbieżności ikonograficzne z postacią króla na nagrobku w katedrze na Wawelu.<sup>3</sup>

Najbliższe czasem Kazimierzowi Wielkiemu źródło opisując jego wygląd wspomina tylko, że był przez naturę sowicie obdarzony „*naturalibus optime institus*”<sup>4</sup>; dokładniejszy opis portretu króla daje dopiero Długosz: król był średniego wzrostu, wyniosłej postawy, pełnego i poważnego lica, o włosach gęstych i kasztanowatych, długiej brodzie, mówił głośno trochę zająkliwie.<sup>5</sup> Mniej przejmują się tradycją ikonograficzną postaci króla późniejsi malarze. Obraz Marcellego Bacciarellego wyobrażający Kazimierza Wielkiego słuchającego próśb chłopów, jest repliką jednego z obrazów historycznych powstałych jako dekoracja Sali Rycerskiej w Warszawskim Zamku Królewskim.<sup>6</sup> Obraz ten, podobnie jak i pozostałe były malowane według koncepcji i wskazówek Stanisława Augusta, który chciał ukazać Polakom wielkie czyny swych poprzedników i ich „*cnoty królewskie*”. W osobie Kazimierza Wielkiego widział przede wszystkim uosobienie władcy



1. Portret Kazimierza Wielkiego, J. N. Bizański, 1864 r. oraz insygnia królewskie.

sprawiedliwego, który dopuszczał przed swoje oblicze zarówno bogatych jak i biednych. Tradycja przypisała mu przydomek „*króla chłopów*”, gdyż troszczył się o ich interesy na równi z uprzywilejowanymi warstwami społecznymi.

Okazały portret Kazimierza Wielkiego, pokazanego jako założyciela pierwszego polskiego uniwersytetu, namalował Jan Nepomucen Głowacki w 1864 roku, w 500-ną rocznicę tego wielkiego wydarzenia. Wykształcony w krakowskiej i wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych w oddziale obrazów historycznych, malarz zadbał o realia, pokazał króla trzymającego akt erekcyjny z pieczęcią, w dostojnych szatach, o wyglądzie zgodnym ze wskazówkami Długosza, stojącego we wnętrzu wawelskim z gotyckim sklepieniem wspartym na filarze.<sup>7</sup> Wagę dokumentu ikonograficznego mają rysunki i obraz olejny wykonane przez Jana Matejkę w czasie sensacyjnego odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego. Miało to miejsce 14 czerwca 1869 roku w czasie robót konserwatorskich pomnika królewskiego w katedrze wawelskiej, które podjęto z inicjatywy Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w związku z pięćsetną rocznicą nadania Statutów Wiślickich.<sup>8</sup> Podczas badania ścian tumb, wypadło kilka kamieni i przez powstały otwór ukazało się zebranym wewnątrz grobu. Obraz Matejki przybliżył nam tę niecodzienną chwilę. We wnętrzu skąpo oświetlonego sarkofagu utworzonego z kamieni ciosowych, ukazały się kości Kazimierza Wielkiego, insygnia królewskie, szczątki szat i spróchniałe resztki trumny. Głowa królewska obrócona zgodnie ze średniowieczną tradycją ku wschodowi przybrana była w koronę. Przy ponownych, dokładniejszych oględzinach sarkofagu zrobił Matejko rysunki czaszki Kazimierza Wielkiego, próbę

rekonstrukcji twarzy króla z profilu oraz studium korony, berła, jabłka królewskiego, ostróg, pierścienia z ametystami i guzów.

Insygnia królewskie i wszystkie znalezione przedmioty ponownie złożono do sarkofagu z prochami królewskimi. Na wystawie mogliśmy oglądać ich kopie, wykonane w 1869 roku przez krakowskiego rytownika A. Ziębowskiego. W czasie uroczystego pochodu pogrzebowego w dniu 8 lipca tegoż roku, niesione były za trumną przez marszałka krajowego, obecnie znajdują się w skarbcu katedry na Wawelu.

Oryginalne insygnia Kazimierza Wielkiego wykonane były zapewne przez krakowskiego złotnika. Korona miedziana, grubo złożona, o pięknej formie utworzonej z obręczy i pięciu heraldycznych lilii, wysadzana była rautami czeskimi nie szlifowanymi, berło ze srebra złożonego miało zwieńczenie z podwójnego wieńca lilii, jabłko królewskie z krzyżem oraz ostrogi wykonane były z miedzi połączanej.

## HISTORIA KAZIMIERZA W DOKUMENTACH

27 lutego 1335 roku Kazimierz Wielki wydał w Sandomierzu przywilej lokacyjny dla miasta, które nazwał własnym imieniem. Jakkolwiek nowe miasto zostało lokowane na terytorium częściowo zamieszkałym, gdyż objęło osady skupiające się wokół istniejących tam kościołów: św. Michała na Skałce, św. Jakuba, św. Wawrzyńca z częścią wsi Bawół oraz osadę znajdującą się po drugiej stronie odnogi Wisły zwanej później Stradomiem, to jednak dopiero z chwilą lokacji rozpoczęło samodzielne życie.

Dokument lokacyjny pisany minuskulą łacińską na pergaminie o wymiarach 55,2×34 cm, pierwotnie opatrzonej wielką pieczęcią królewską, po której została jedynie nacięcia dla przeciągnięcia sznurków do jej zawieszenia.<sup>9</sup>

Król mówi w nim między innymi: „Ponieważ chcemy państwa naszego warunki polepszyć i staramy się pożytki z Ziemi naszej Krakowskiej powiększyć i pomnożyć, po dojrzałej oraz zdrowej baronów naszych poradzie, obywatelom naszym Miasta Kazimierskiego, które z Pana naszego pomocą zaczynamy zakładać i temuż miastu Kazimierzowi dajemy dla radości i rozkwitu prawo teutońskie, które zwą pospolicie majdeburskim prawem, przekazujemy i dajemy też pełne, wolne i wszechstronne prawo samorządu, zatrzymując dla nas i naszych potomków wójtostwa tegoż miasta terazniejsze i późniejsze. Osiedlonym obywatelom tego miasta, teraz tam przebywającym zapewniamy powszechne i osobiste prawo teutońskie, zwane prawem majdeburskim, w sądach, zebraniach, wyplatach, wybieraniu podatków i w innych jakichkolwiek zwyczajach... A posiadać będą obywatele nasi wyżej rzeczeni pełną i powszechną wolność na wodach, mianowicie Wisły i Wilgi, w obrębie jednej mili, sprowadzania drzewa i materiałów dla budowy jakichkolwiek na ich potrzeby. Prócz tego w tymże mieście Kazimierzu postanawiamy wprowadzić na wieczne czasy targ powszechny co piątek, dając również rzeczonym tylko obywatelom naszym i ich potomstwu w starym naszym Mieście Krakowskim i we wszystkich innych miastach i miasteczkach królestwa naszego wolność sprzedaży ich sukna lub jakichkolwiek wyrobów oraz kupczenia i zakupu innych wyrobów... bez żadnych przeszkód. Poza tym sukiennice i wagę metali, także przewóz, który pospolicie zwiąż szrot, ze wszystkimi prawami i opłatami od tychże według zwyczaju mia-

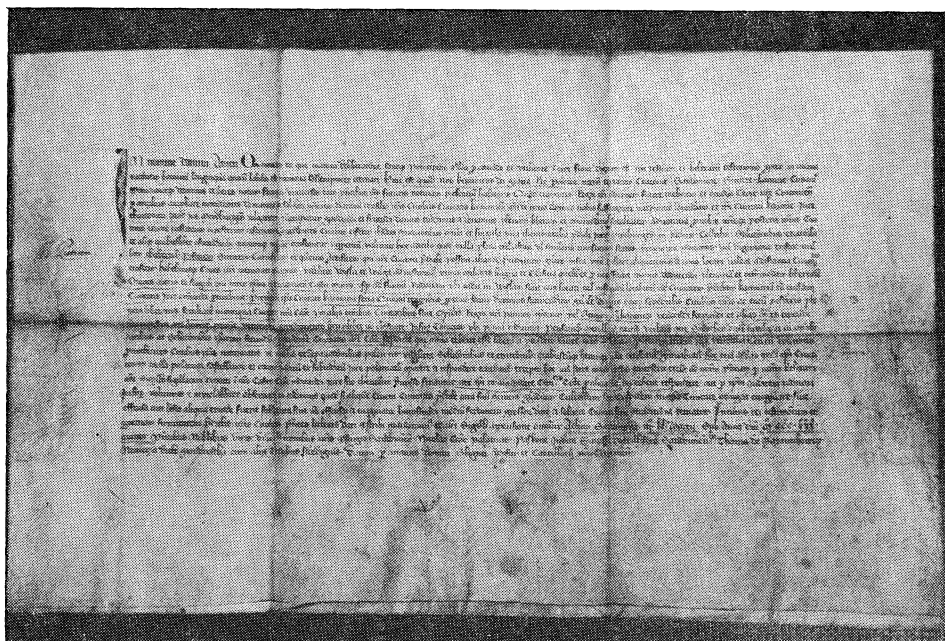
sta naszego, wyżej rzeczonego Krakowa, które wszystkie mają być wolne i przez tychże obywateli naszych i ich potomków dzierżone. Następnie chcemy, przyrzekając naszym rzeczonym obywatelom, że nie będą obciążeni żadnymi powinnościami prawa polskiego, mianowicie daninami i poborami przez kogokolwiek.”<sup>10</sup>

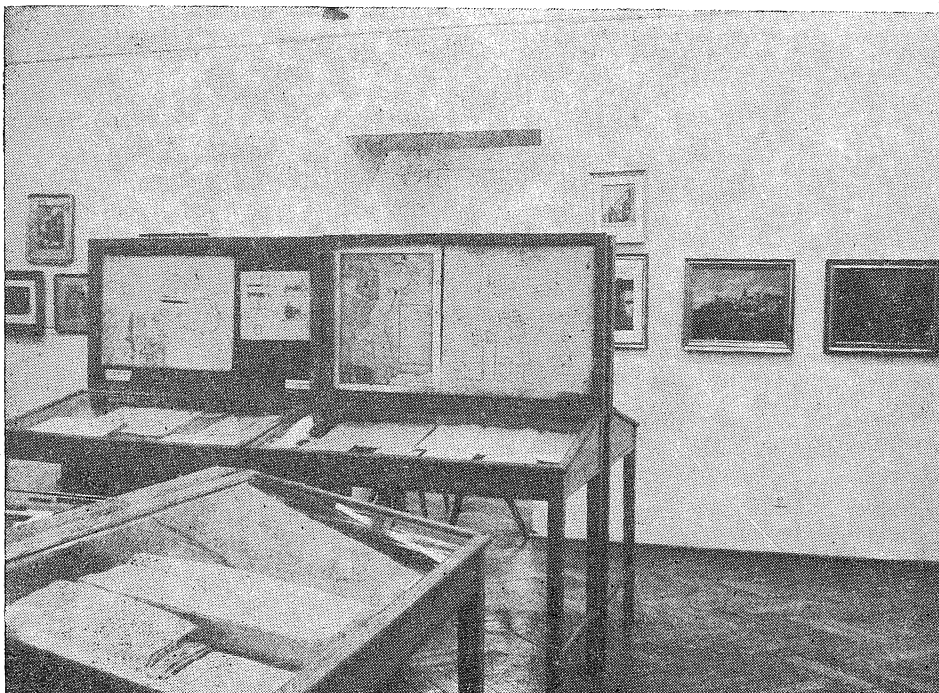
Kazimierz Wielki troszcząc się o rozwój miasta, zaraz po lokacji wydał dokumenty na mocy których terytorium jego rozszerzyło się. W 1340 roku darował mu drugą część wsi Bawół<sup>11</sup>, w roku 1357 sprzedał miastu wieś Zabłocie, a w 1370 darowuje wieś nazwaną „libertas Johannis” (Wola Janowa) położoną poniżej Góry Lasoty.<sup>12</sup> Dwie decyzje Kazimierza Wielkiego świadczyły o zamiarach stworzenia z nowego miasta ważnego ośrodka miejskiego, pierwsza gdy w roku 1336 wydał dokument obiecujący ustanowić w Kazimierzu skład soli, ołowiu lub miedzi<sup>13</sup>, druga, gdy postanowił utworzyć tam dzielnicę uniwersytecką i osadzić w nim studium generale. Jak wiemy plany królewskie nie zostały zrealizowane. Prawo składu na te główne kruszce, tak ważne w ówczesnym handlu otrzymał Kraków, nie został też Kazimierz siedzibą uniwersytetu.

Dokumenty dotyczące starania Kazimierza Wielkiego o utworzenie uniwersytetu odnoszą się do Krakowa i chyba taki był pierwotny zamiar królewski. W suplicie wystosowanej 6.IV.1363 roku do Stolicy Apostolskiej, król upraszał „aby w Krakowie, jednym ze znaczniejszych miast Królestwa mogło powstać studium generale z wszystkimi wydziałami...”<sup>14</sup>

W królewskim przywileju założenia uniwersytetu sporządzonym 12.V.1364 roku czytamy: „postanowiliśmy w mieście naszym Krakowie wyznaczyć, obrać, ustanowić i urządzić miejsce, na któremby szkoła powszechna w każdym dowolnym wydziale kwitnęła”.<sup>15</sup> Zamiar usytuowania uniwersytetu w Krakowie po-

## 2. Akt lokacyjny miasta Kazimierza wydany 27.II.1335 r. w Sandomierzu.





3. Fragment ekspozycji ukazującej dokumenty wydane dla miasta Kazimierza.

twierdza również dyplom miasta Krakowa wydany w tym samym dniu co królewski, w którym miasto zobowiązuje się strzec swobód uniwersyteckich.<sup>16</sup> Wydaje się rzeczą naturalną, że starania dotyczą Krakowa, miasta, które w tym czasie było szczególnie żywym ośrodkiem kulturalnym i zapotrzebowanie w zakresie oświaty i nauki miało znacznie większe. Wzorem bolońskim uniwersytet miał charakter hospicjalny to znaczy studenci mieli mieszkać w prywatnych kwaterach w mieście. W systemie hospicjalnym nie przewidywano nawet stałego miejsca wykładów. Nauczanie w zakresie sztuk wyzwolonych odbywało się zapewne w szkole mariackiej, pozostałe dyscypliny przypuszczalnie w zamku królewskim.<sup>17</sup>

Znając rozmach budowlany Kazimierza Wielkiego i troskę o zapewnienie właściwego rozwoju nowopowstałej uczelni, król zapewne uważał za słuszne wprowadzenie systemu kolegalnego. Aby ten plan zrealizować, należało znaleźć odpowiednie miejsce dla wzniesienia kompleksu budynków uczelni. W ciasno zabudowanym Krakowie trudno było takie miejsce znaleźć, natomiast miało odpowiednie warunki faworyzowane przez króla nowopowstałe miasto, posiadając rozległe, niezabudowane przestrzenie.

W kronice Jana Długosza, gdzie jest pierwsza wiadomość o kazimierskim uniwersytecie czytamy, że „studium generale założone w pobliżu miasta Krakowa w mieście Kazimierzu, w należącej do kapituły wsi Bawół wznosi się koło muru miejskiego w miejscu obszernym i rozległym, rozciągającym się na tysiąc i więcej kroków we wszystkie strony w bardzo pięknym wykonaniu uniwersytet i wspaniałe domy, izby i lektoria oraz wiele przybudówek na mieszkania dla doktorów i magistrów wspomnianego, nowego uniwer-

sytetu”.<sup>18</sup> Problem ustalenia miejsca położenia uniwersytetu podejmowało wielu badaczy od dawna i do dziś nie jest on definitywnie wyjaśniony. Wszyscy zgadzają się, że miejsce znajdowało się w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca, ale każdy z nich miejsce to wyznacza gdzie indziej.

Jan Dąbrowski w roku 1961 podsumowując dotychczasowe badania, podważa wiarygodność przekazu Jana Długosza, wytykając nieścisłość podanych dat i faktów. Natomiast akceptuje wyniki badań przeprowadzonych przez Towarzystwo Naukowe w Krakowie w związku z 500-ną rocznicą założenia kazimierzowskiego uniwersytetu.<sup>19</sup> Odkryte przez Władysława Łuszczkiewicza fragmenty budowli między ulicami św. Wawrzyńca i Gazową oraz przez Stanisława Tomkowicza we wschodniej pierzei pl. Wolnica uznano za pozostałości gmachów kazimierzowskich.

Odmiennego zdania jest Stefan Świszczowski, który twierdzi, że uniwersytet usytuowany był w miejscu późniejszego Miasta Żydowskiego.<sup>20</sup> Na poparcie swojej tezy autor wylicza szereg domów przy ul. Szerokiej z tkwiącymi w nich XIV-wiecznymi elementami, które mogą pochodzić z dawnego uniwersytetu. Tę sporną kwestię mogą rozstrzygnąć jedynie dalsze badania wskazanych terenów, gdyż dotychczasowe odkrycia nie są dostateczne aby jednoznacznie wskazać miejsce kazimierzowskiego studium generale.

Kazimierz miał szanse stać się ośrodkiem handlowym. Miasto otrzymało wiele przywilejów dających zielone światło dla rozwoju handlu. W przywileju lokacyjnym Kazimierzanie otrzymali pozwolenie na sprzedaż swych towarów we wszystkich polskich miastach. Równocześnie król przyrzekł ustanowić w Kazimierzu skład soli, ołowiu lub miedzi.<sup>21</sup> Obietnica nie

została dotrzymana i tym samym handel nie mógł rozwinąć się na większą skalę. Król Władysław Jagiełło 15.III.1404 roku wydał przywilej uwalniający mieszkańców Kazimierza od płacenia ceł na obszarze królestwa polskiego i ziem ruskich, a 23.II.1425 roku zezwolił mieszczanom kazimierskim kupować sól w żupach wielickich i bocheńskich i sprzedawać ją w obrębie królestwa i poza jego granicami.<sup>22</sup> Mimo tych swobód handel w Kazimierzu miał zasięg lokalny, który zaspakajał jedynie potrzeby jego mieszkańców i najbliższej okolicy. Handlowano produktami codziennego użytku, na większą skalę sprzedawano tu tylko sukno, które wyrabiano w miejscowych warsztatach. Sprzedaż odbywała się tradycyjnie na cotygodniowych targach, a także codziennie na straganach rynkowych i jatkach rzemieślniczych. Dniem targowym ustanowionym w przywileju lokacyjnym był piątek. Oprócz tego król Kazimierz Wielki 6.VIII.1370 roku zezwolił Kazimierzanom na pięciodniowy targ rozpoczynający się w wigilię Bożego Ciała, a Władysław Jagiełło 22.II.1389 roku ustanowił doroczny ośmiodniowy targ rozpoczynający się w wigilię św. Marcina i zwolnił wszystkich przybywających nań od opłat celnych.<sup>23</sup> 22.V.1441 roku król Władysław Warneńczyk, zapewne na interwencję Kazimierzan, wydał dokument, w którym nie pozwala mieszkańcom Krakowa i Kleparza na swobodną sprzedać mięsa, gdyż prawo „*liberum forum carniū*” przysługuje tylko mieszkańcom Kazimierza.<sup>24</sup> Już od XV wieku rzeźnicy niecechowi tak zwani kijacy, przybywający spoza miasta mieli prawo sprzedawać mięso na Wolnicy w każdą sobotę, w okresie od św. Bartłomieja do Trzech Króli. Zazwyczaj sprzedawali towar po niższych cenach, przez co stawali się poważnym konkurentem dla miejscowych rzeźników zrzeszonych w cechach.<sup>25</sup>

Kazimierzanie zajmowali się więcej rzemiosłem niż handlem. Zaspakajali oni potrzeby swego miasta, stąd rozwinęły się przede wszystkim te rzemiosła, których wyroby miały największy popyt u miejscowej ludności. Rzemieślnicy zorganizowani byli w cechach. Zachowała się znaczna ilość dokumentów wystawianych dla cechów rzemieślniczych, głównie przez monarchów oraz przez radę m. Kazimierza. Dokument Zygmunta I z 10.III.1524 roku stwierdza, że mistrzowie cechów kazimierskich nie podlegają krakowskim.<sup>26</sup> Rzemieślnicy kazimierscy musieli strzec swej niezależności, gdyż były próby podporządkowania ich cechom krakowskim. Podobną sytuację mieli rzemieślnicy stradomscy. Przed zakusami cechów krakowskich ograniczających ich działalność, bronił dokument wydany 7.III.1504 roku przez króla Aleksandra — w archiwum zachował się akt króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 12.V.1671 roku, potwierdzający prawa wykonywania wszelkich rzemiosł przez mieszkańców Stradomia.<sup>27</sup>

Niepomyślnie dla złotników kazimierskich skończył się spór ze złotnikami krakowskimi; król Zygmunt III w dokumencie spisany 14.XII.1594 roku postanowił, że złotnicy kazimierscy będą mogli założyć własny cech, gdy będzie ich więcej niż trzech.<sup>28</sup> Spora ilość zachowanych dokumentów dla poszczególnych cechów mówi nam o roli jaką odgrywały na przestrzeni lat. W XIV wieku najważniejszy cech Kazimierza stanowili sukiennicy. Wyrabiali proste sukna, zapewne białe, szare i czarne, które miały popyt także poza Kazi-

mierzem i Krakowem. 29.XI.1387 roku król Władysław Jagiełło wydał sukiennikom pozwolenie sprzedawania sukna na łokcie w domach i oknach, dopóki sklepy sukiennicze nie zostaną zbudowane.<sup>29</sup> Przywilej na wzniesienie sukiennic otrzymał Kazimierz dopiero w dwa lata później 21.VIII.1389 roku.<sup>30</sup> Posiadało też miasto zagwarantowaną aktem lokacyjnym „*cameras ubi panni raduntur*” postrzygalnię sukna, urządzoną na wzór Krakowa.

Najwięcej dokumentów zachowało się dla karczmarzy, piwowarów i słodowników, którzy stanowili jeden cech. Oni też mieli największe znaczenie w XVI i XVII wieku. Starsi tego cechu piastowali często czołowe godności miejskie, jego członkowie wybierani byli do kontroli rachunków i strzeżenia przywilejów miasta. Wiele dokumentów, wystawianych przez monarchów, zawiera potwierdzenia statutów cechowych. Dbalność o interesy cechu wykazał król Zygmunt August, który 2.IV.1565 roku zniósł uchwałę miasta Kazimierza zakazującą karczmarzom kazimierskim i stradomskim częstszego warzenia piwa niż raz na dziesięć dni<sup>31</sup>, oraz król Jan III, który w 1676 roku potwierdził przywileje cechu ograniczające wyrób piwa przez Żydów.<sup>32</sup> Wśród zachowanych ksiąg cechu karczmarzy i piwowarów jest księga z lat 1561—1745, w szesnastowiecznej skórzanej oprawie, z zapisami dochodów i wydatków cechu, wykazem członków oraz rejestrem kwitów czopowego, płaconego przez cech piwowarów.<sup>33</sup>

Dość liczny był cech rzeźników. Najczęściej treścią zachowanych dokumentów i aktów są spory z rzeźnikami nie zrzeszonymi w cechach, zwanych kijakami i rzeźnikami żydowskimi. Dokument wydany 24.IX.1502 roku przez radę miasta Kazimierza zatwierdza ugodę pomiędzy rzeźnikami chrześcijańskimi a starszymi gminy żydowskiej, zawartą 27.II.1494 roku.<sup>34</sup> Sprawę ograniczeń sprzedaży mięsa przez kijaków regulował dokument wydany 17.I.1671 roku przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, potwierdzony w 1676 roku przez Jana III.<sup>35</sup> Zwłaszcza częste były skargi na kijaków w XVIII wieku, kiedy zubożali rzemieślnicy kazimierscy bronili się przed konkurencją.<sup>36</sup>

Ważny był cech piekarzy, skoro król Zygmunt August w 1559 roku wydał dokument zezwalający na rozbudowę jatek piekarskich, a w 1563 pozwalający piekarzom i słodownikom na zakupywanie zboża i słodów w młynie kazimierskim po cenach targowych.<sup>37</sup>

Dokumenty monarchów potwierdzające statuty cechowe z XVI, XVII i XVIII wieku świadczą, że na Kazimierzu byli rzemieślnicy zrzeszeni w cechu: szewców, garncarzy, kuśnierzy i krawców, murarzy i kamieniarzy, kołodziejów, stelmachów i kowali, mieczników, rymarzy, siodlarzy, nożowników, chirurgów, szyprow a nawet muzykantów.<sup>38</sup> Zachowała się też księga ślusarzy, rusznikarzy i rymmacherów kazimierskich spisana w latach 1624—1695.<sup>39</sup>

Władzę na Kazimierzu sprawowała rada. Jej kompetencje były bardzo szerokie; miała w swym ręku władzę prawodawczą wydawania uchwał i przepisów normujących życie miejskie, między innymi zatwierdzała ustawy cechowe. Pełniła zarząd nad miastem, nad jego finansami, reprezentowała miasto, starała się o nadania i zatwierdzania przywilejów, praw miasta przed ograniczeniem swobód. Wreszcie rada rozpatrywała sprawy sądowe jakie miały miejsce w Kazimie-

rze.<sup>40</sup> Wszystkie sprawy prowadzone przez radę spisywano w księgach radzieckich. Najstarsza zachowana księga pochodzi z 1369 roku. Pokazana na wystawie okazała księga rady z lat 1595—1597, zawierająca 858 stron, oprawna jest w deski obciągnięte skórą, bogato zdobioną tłoczonym ornamentem roślinnym, medalionami z głowami bohaterów Iliady, portrecikami mającymi wyobrażać humanistów oraz tłoczonym pośrodku herbem miasta Kazimierza. Ta piękna renesansowa oprawa wiązana jest z warsztatem krakowskiego intro-ligatora Kaspra Rejmana starszego, czynnego w latach 1566—1600.<sup>41</sup>

W rządzeniu miastem uczestniczyli też ławnicy. Sprawy przez nich załatwiane były w oddzielnych księgach. Spośród zachowanych ksiąg ławniczych, zwraca uwagę księga z lat 1528—1541, w której pisarz zanotował wiadomość o pożarze ratusza kazimierskiego 18.V.1528 roku i spłonięciu między innymi ksiąg ławniczych z poprzednich lat. Na końcowych kartach tejże księgi 21.I. 1536 roku Bartolomeo Berrecci spisał własnoręcznie w języku włoskim swój testament.<sup>42</sup>

Osobliwie układający się stosunek Kazimierza i Stradomia znalazł odbicie w zachowanych dokumentach. Król Władysław Jagiełło, nie zważając na dokument lokacyjny Kazimierza, na mocy którego Stradom włączony był do jurysdykcji kazimierskiej, wydał dokument w 1386 roku nadający swemu podkoniuszemu Dobiesławowi dziedziczne wójtostwo Stradomia, za jego zasługi.<sup>43</sup> W trzydzieści trzy lata później zmienił swe stanowisko wydając w 1419 roku dokument przyłączający Stradom do Kazimierza, z zastrzeżeniem, że we wspólnej radzie miejskiej i ławie stradomianie mają mieć po dwu przedstawicieli.<sup>44</sup> Zachowała się też jedyna księga sądowa Stradomia z lat 1432—1462, zawierająca zapiski zarówno wójtowskie jak i ławnicze, w późniejszych latach wpisywano bowiem wszystkie sprawy stradomian do ksiąg kazimierskich.<sup>45</sup>

Stradom otrzymywał swoje przywileje. W 1715 roku mieszczanin, cechmistrz kunsztu piekarskiego Benedykt Owsiniński sporządził kopiarz, obejmujący osiem przywilejów nadanych dla Stradomia.<sup>46</sup> Sporządzenie tego kopiarza i opatrzenie tytułem „*Zebranie przywilejów i dekretów miastu Stradomiowi przy Krakowie i cechom jego służącym*” świadczy, że stradomianie nie czuli się zbyt związani z Kazimierzem i dążyli do separatyzmu.

O budżecie miasta dostarczają najwięcej informacji księgi rachunkowe i podatkowe Kazimierza, prowadzone od XVI do końca XVIII wieku. Przykładem jest księga z 1751 roku „*Percepta prowentu bronnego wielickiego*”, zawierająca dochody z bramy Wielickiej.<sup>47</sup> Księgi podatkowe odnoszą się głównie do poborów czopowego, pobieranego na rzecz skarbu koronnego oraz szosu, podatku od domów, gruntów i rzemiosła, pobieranego na rzecz rady miejskiej. „*Registr wprowadzonych, wysyconych y wyrobionych trunków oraz y wypłaceniu od tychże podatków czopowego do kasy mieyskiej JKMci miasta Kazimierza...*” prowadzony w latach 1788—1789, uwzględnia osobno opłaty od piwa, miodu i wódki.<sup>48</sup> „*Rewizja stanu domów w m. Kazimierzu, na Stradomiu i przedmieściach oraz ich oszacowanie podatkowe, przeprowadzone w roku 1550 przez radę i pospólstwo Kazimierza, a skorygowane i ingroszowane do ksiąg grodzkich przez deputatów sądu kon-*

*federacji wojew. krakowskiego 30.VI.1673 roku*” jest dla nas bardzo interesująca, gdyż podaje również dokładnie wszystkie zniszczenia domów zaistniałe w czasie wojen szwedzkich.<sup>49</sup>

Oprócz wymienionych podatków, miasto często musiało składać opłaty kontrybucyjne na rzecz wojsk nieprzyjacielskich i własnych. Szczególnie uciążliwy był wiek XVIII, kiedy ludność musiała ponosić wysokie świadczenia finansowe na rzecz okupanta rosyjskiego i austriackiego, ponosiła ciężary kwaterowania żołnierzy. Świadczą o tym między innymi akta: Suplika Miasta Kazimierza do kasztelana Woynickiego o uchylenie nałożonych na miasto kontrybucji (1768—1772), Ekspens dla wojska w Kazimierzu lokującego się (l. 1777—1778), Prośba Macieja Jakubowskiego do Magistratu Kazimierskiego o uchylenie nakazu dokwaterowania żołnierza, r. 1794.<sup>50</sup>

Działalność Komisji Dobrego Porządku, powołanej przez Sejm 1764 roku dla ratowania upadających miast ówczesnej Rzeczypospolitej, dokumentuje księga z roku 1787, zawierająca protokoły z posiedzeń i sprawozdania z przeprowadzonych akcji na terenie Kazimierza.<sup>51</sup>

Na terenie Kazimierza znajdowały się dwa szpitale, miejski pod wezwaniem św. Leonarda, założony w roku 1443, administrowany przez prowizorów mianowanych przez radę miejską oraz położony na Stradomiu szpital św. Jadwigi, przeznaczony dla ubogiej szlachty, pozostający pod nadzorem wielkorządcy krakowskiego. Zachowany wśród akt „*Inwentarz czyli opis stanu szpitala św. Leonarda z roku 1817 oraz „Summariusz Funduszu Szpitala pod założeniem św. Leonarda na ubogich trędowatych obojga płci...*” z roku 1796, a także księga z aktami i dokumentami konwentu kanoników regularnych Bożego Grobu przy kościele i szpitalu św. Jadwigi (1670—1793), mówią o nader skromnym wyposażeniu i możliwościach finansowych tych placówek; pełniły one raczej rolę przytułków niż szpitali.<sup>52</sup>

Ustawa Sejmu Czteroletniego o miastach zalecała włączać do miast większych, położone obok nich miasteczka i jurydyki. W aktach kazimierskich zachowała się rezolucja Komisji Policji Obojga Narodów z 29.II. 1792 roku przyłączająca Kazimierz do Krakowa, w obrębie którego stanowił tylko odrębny cyrkuł. Kazimierzanie próbowali bronić swej samodzielności, rezolucja Komisji Policji Koronnej spisana 24.II.1794 roku pozostawiała go jeszcze na kilka lat miastem odrębnym. Były to ostatnie lata niezależności Kazimierza. W roku 1802 władze austriackie ostatecznie przyłączyły Kazimierz wraz ze Stradomiem do Krakowa jako odrębne dzielnice.<sup>53</sup>

Kazimierz był ważnym ośrodkiem życia religijnego. Poza dawniejszymi kościołami: św. Michała na Skalce, św. Jakuba i św. Wawrzyńca, powstały tu z fundacji króla Kazimierza Wielkiego monumentalne kościoły Bożego Ciała i św. Katarzyny, zaliczane do najpiękniejszych kościołów gotyckich.

Kościół Bożego Ciała wzniesiony został w latach 1342—1405 jako główna fara Kazimierza, po czym pieczę nad świątynią przejęli kanonicy regularni sponowadzeni przez Władysława Jagiełłę. Parafia kościoła Bożego Ciała obejmowała swym zasięgiem prawie cały obszar miasta. Odbływały się w niej uroczyste nabo-

zeństwa z udziałem miejskiego patrycjatu i władz miejskich. Stąd szczególna troska i opieka nad kościołem, przejawiająca się w licznych fundacjach i zapisach, dbałość o jej bogate wyposażenie. Zajmowała jedno z pocześniejszych miejsc wśród gotyckich kościołów nie tylko Kazimierza ale i Krakowa. Otoczona była opieką monarszą, o czym świadczą nadane jej przywileje. W archiwum klasztorным przechowywany jest dokument pergaminowy, opatrzone królewską pieczęcią kancelaryjną, wydany w roku 1502 przez króla Aleksandra Jagiellończyka, zatwierdzający wszelkie przywileje nadane kościołowi Bożego Ciała i klasztorowi kanoników laterańskich.

Wraz z kościołem powstało Bractwo Najświętszego Sakramentu, jedno z najstarszych konfraterni religijnych na terenie Kazimierza i Krakowa.<sup>54</sup> Powołanie Bractwa pod tym samym wezwaniem co kościół było wyrazem szerszego się od początku XIV wieku kultu Najświętszego Sakramentu. Najstarszym dokumentem dotyczącym dziejów Bractwa jest bulla wydana 15.IV.1347 roku w Avinionie przez papieża Klemensa VI, nadająca odpusty Bractwu.<sup>55</sup> Okazały pergamin, bogato iluminowany motywem wici roślinnej i ozdobnym inicjałem, przedstawiającym postać ze wzniesioną hostią przy ołtarzu; powyżej umieszczona scenka wyobrażająca papieża siedzącego na tronie, trzymającego w lewej ręce klucz, prawą błogosławiącego klęczącego przed nim kanonika katedry krakowskiej Jana, mistrza dekretów, który wniósł prośbę o urzędowe zatwierdzenie Bractwa. Na odwrocie dyplomu jest notatka spisana prawdopodobnie w czasie porządkowania archiwum klasztorного na przełomie XV i XVI wieku, z której dowiadujemy się, że Bractwo zrzeszało w swych szeregach członków dwu najbardziej znaczących kazimierskich cechów: sukienników i rzeźników. Bractwo miało przede wszystkim charakter dewocyjny, ale odegrało też rolę społeczną i kulturalną, wspomagało członków potrzebujących pomocy, organizowało naukę pisania i czytania.

W XVII wieku Bractwo przyjęło drugą nazwę Pięciu Ran Chrystusa. Z tego okresu zachowała się księga opatrzone tytułem „*Catalogus Sodalium In Albo Archiconfraternitatum Quinque Vulnarum Christi Domini ac Sanctissimi Sacramenti Conscriptorum AD 1551*”, oprawiona i opatrzone kartą tytułową z wizerunkiem nagrobnej figury Stanisława Kazimierczyka w II połowie XVII wieku.<sup>56</sup>

Cennym źródłem jest Kalendarz i nekrolog klasztoru kanoników regularnych laterańskich, spisany w latach 1407–1658. Księga zawiera w większości karty pergaminowe, w części starszej wpisy są bardzo staranne, niektóre zdania kreślone cynobrem z barwnymi ozdobnymi inicjałami. Oprócz właściwego kalendarza i nekrologu wpisywano do księgi traktaty, uchwały itp. dotyczące klasztoru. W nekrologu, obok nazwisk zmarłych zakonników określano często ich zawody. Dzięki tym notatkom dowiadujemy się, że wyposażeniem kościoła zajmowali się też miejscowi zakonnicy. Wśród wymienionych nazwisk znajdujemy szczególnie zasłużonych dla klasztoru kanoników, między innymi zmarłego w 1644 roku prepozyta ks. Marcina Kłoczyńskiego, który prowadził szeroko zakrojoną działalność kulturalną, mecenasowską i doprowadził do rozkwitu kościoła Bożego Ciała. Wymienia także innych dobro-

dziejów np. rajcę Stanisława Lexa zmarłego w 1608 roku, ofiarodawcę cennych aparatów kościelnych, kazimierzanina Jana Foksa zmarłego 1626 roku, kanonika, a potem archidiacona kościoła katedralnego w Krakowie, męża wielce uczonego, który pozostawił klasztorowi swą bogatą bibliotekę.<sup>57</sup>

Niekiedy rada kazimierska wydawała dokumenty bardziej ozdobne. Świadczy o tym przechowywany w klasztorным archiwum akt sprzedaży domu położonego naprzeciw kościoła Bożego Ciała, sporządzony w 1594 roku i opatrzone pieczęcią ławniczą miasta Kazimierza. Dokument zwraca uwagę pięknym renesansowym fryzem, zdobiącym górny margines pergaminu. Fryz malowany w zielonych, ceglanych i żółtych barwach, tchnie radością życia człowieka renesansu. Wyobraża korowód z Bachusem siedzącym na rydwanie ciągniętym przez centaury, z tańczącymi faunami przygrywającymi na różnych instrumentach, z baraszkującymi amorkami wśród wici roślinnej.<sup>58</sup>

Kościółem parafialnym Kazimierza był także kościółek św. Jakuba, wzniesiony z końcem XIII wieku jako fundacja rodu Strzemińczyków, przy południowo-zachodnim narożniku murów miejskich. Parafia tego niewielkiego kościoła obejmowała ludność zamieszkałą wokół niego. W roku 1790 został zburzony wraz z parafią na mocy dekretu prymasa ks. M. Poniatowskiego. Niewiele zostało po nim materiałów. Wizytacja kościoła z roku 1748 opatrzone podpisami i pieczęciami kanonika krakowskiego i archiprezbitera Jacka Łopackiego oraz notariusza apostolskiego i sekretarza wizytacji Zygmunta Koszewicza, daje obraz dobrze wyposażonego kościoła, zwłaszcza w sprzęt liturgiczny.<sup>59</sup>

Drugą świątynią fundowaną przez Kazimierza Wielkiego był kościół św. Katarzyny, zbudowany dla sprostowania 1343 roku Augustianów, zakonu, który z racji swych kontaktów z obcymi środowiskami, prądami umysłowymi i uczestniczenia w życiu naukowym, odegrał znaczącą rolę w rozwoju kultury Kazimierza i Krakowa. Kościół wznoszony był pod patronatem królewskim i możnowładców rekrutujących się z najznakomitszych rodów polskich, w przeciwieństwie do kościoła Bożego Ciała cieszącego się opieką patrycjatu miejskiego. Do dziś przechowywany jest pergaminowy dokument, wydany 11.XI.1363 w Krakowie, w którym Kazimierz Wielki darowuje grunta Augustianom pod budowę klasztoru ku czci św. Katarzyny i św. Małgorzaty. Jest to akt fundacyjny, lecz jak sam król podkreśla, stanowi odnowienie pierwszego, który spłonął w pożarze.<sup>60</sup> W okresie największej świetności klasztoru, Mikołaj Lanckoroński ufundował na początku XVI wieku dla kościoła św. Katarzyny, słynny polptyk św. Jana Jajmużnika. Ołtarz, zdobiący kaplicę rodową Lanckorońskich skupiał wielu wiernych; mówią o tym dokumenty, między innymi pergaminowy akt wydany przez Papieża Juliusza II w 1505 roku, nadający odpusty dla osób modlących się przed ołtarzem. Dokument ten uzyskał u papieża biskup płocki Erazm Ciołek, wysłany przez króla Aleksandra do Rzymu w sprawach potwierdzenia pokoju toruńskiego.<sup>61</sup>

Najstarszą świątynią Kazimierza, sięgającą czasów przedlokacyjnych jest kościół św. Michała Archaniola na Skałce. W XV wieku osiedlili się na Skałce Paulini

sprowadzeni przez Długosza, którzy wystawili klasztor i rozbudowali gotycki kościół. W archiwum klasztor-  
nym przechowywane są dwa dyplomy pergaminowe  
opatrzone pieczęciami: pierwszy, wydany 22.VI.1472  
roku przez biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskie-  
go, który na prośbę Jana Długosza zamienia kościół  
parafialny św. Michała i św. Stanisława na Skałce na  
kościół klasztorny Paulinów oraz określa jego uposa-  
żenie i obowiązki i drugi, wydany 9.VIII.1472 roku,  
w którym król Kazimierz Jagiellończyk potwierdza  
prawo patronatu kościoła Paulinom i zezwala na erek-  
cję klasztoru na Skałce.<sup>62</sup>

Przy kościele działało bractwo Aniołów Stróżów, ery-  
gowane w 1626 roku przez prowincjała zakonu Pauli-  
nów Mikołaja Królika.<sup>63</sup> Cześć oddawana Aniołom  
Stróżom wiązała się z postacią patrona kościoła św.  
Pawła, pierwszego pustelnika, który otaczany opieką  
niebieskich duchów przybierających postać kruka, żył  
na pustyni przez 60 lat, karmiony pół bochenkiem  
chleba. Największy rozwój Bractwa przypadł na II  
połowę XVII i I połowę XVIII wieku. Działalność jego  
przejawiała się głównie w życiu dewocyjnym oraz  
działalności charytatywnej i dobroczynnej, objawiają-  
cej się roztaczaniem opieki nad chorymi, starymi  
ludźmi potrzebującymi pomocy. Księgi administracyjne  
Bractwa Aniołów Stróżów prowadzone od 1626 roku  
zawierają ciekawy materiał, mówiący o roli tego zgro-  
madzenia w życiu okolicznej ludności.<sup>64</sup> W księgach  
protokołowano wszystkie zebrania, zarządzenia, wyka-  
zy członków, wpisywano też dobroczyńców i ofiaro-  
dawców na rzecz Bractwa. W wykazie protektorów  
Bractwa widnieją nazwiska: Czartoryskich, Wodzickich,  
Moszyńskich, Lanckorońskich, Szembeków. Admini-  
stratorami Bractwa byli przeważnie obywatele Kazi-  
mierza, wśród nich burmistrz Kazimierz Woźniakow-  
ski, rajcowie: Wawrzyniec Mroczkowicz, Stanisław Bar-  
ski, Albert Zawada, Albert Krzemiński, Stanisław  
Szwander, Jakub Pruski, Andrzej Gniadkowski, sędzia  
Franciszek Sochacki. Zasłużonym administratorem Bra-  
ctwa był Błażej Mytoniowicz (w latach 1641–1646)  
obywatel Kazimierza, trudniący się introligatorstwem.  
W księdze czytamy, że własnym sumptem oprowa-  
dzał dokumenty Bractwa. Przykładem jego pracy jest oma-  
wiana księga, oprawiona w skórę z tłoczonym tytułem,  
ozdobiona ornamentem roślinnym.

Niezwykle cennym źródłem historycznym dotyczącym  
Kazimierza jest historia miasta spisana po raz pierw-  
szy przez Stefana Ranotowicza w II połowie XVII wie-  
ku. O księdzu Stefanie Ranotowiczu wiemy niewiele.  
Pochodził z rodziny mieszczańskiej, prawdopodobnie  
z Kazimierza. Od roku 1637 był członkiem zakonu ka-  
noników regularnych; był kolejno przełożonym kanonji  
w Suchej i Kurozwękach, ale większą część życia  
spędził w Kazimierzu. Zmarł 1694 roku. Pozostawiony  
przez niego rękopis, przechowywany w Bibliotece Ja-  
giellońskiej, nosi obszerny, mówiący o zawartości dzieła  
tytuł „*Casimiriae civitatis urbicraviensi confrontatae  
origo, inaeque praepositorum conventu canonicorum  
regularium lateranensium s. Augustini, ad ecclesiam  
SS Corporis Christi, descriptae...*” (Miastu Kazimierza,  
sąsiedniego stolicy krakowskiej, początek, a poza  
tym, opisanie erekcji kościołów i fundacji zakonów,  
a także kolejność, życie i czyny prepozytów konwentu  
kanoników regularnych laterańskich św. Augustyna

przy kościele Najświętszego Bożego Ciała...) <sup>65</sup> Większa  
część tekstu pisana jest po łacinie, dopiero od roku  
1683 pojawia się język polski. W pierwszej części  
obejmującej czasy przed XVII-tym stuleciem, Ranoto-  
wicz oparł się na kronikach Długosza, Kromera, Mie-  
chowity, a także na księgach miejskich i zapewne do-  
kumentach klasztornych. Dzieje XVII wieku przedsta-  
wił na żywo, opisując własne spostrzeżenia i naoczne  
wydarzenia. Najciekawsza jest relacja z najazdu  
szwedzkiego. Najwięcej uwagi poświęcił rozgrywają-  
cym się wydarzeniom w Kazimierzu, a zwłaszcza w  
samym klasztorze. Forma wypowiedzi, mająca charak-  
ter zbliżony do pamiętnika, tchnie autentyzmem  
i obiektywnością. Te walory zapewniły historii Rano-  
towicza wyjątkowe miejsce wśród materiałów archi-  
walnych Kazimierza. Często korzystali z niej badacze  
dziejów, kultury i życia XVII-wiecznego Kazimierza.

Obok kroniki Stefana Ranotowicza, również waż-  
nym źródłem wiadomości o Kazimierzu jest spuścizna  
po kronikarzu Marcinie Golińskim (1608–1673), miesz-  
czaninie, z zawodu karczmarsu wyspecjalizowanym w  
warzeniu miodu pitnego.<sup>66</sup> Mieszkając stale w Kazi-  
mierzu, znał i kochał to miasto, Kazimierzanie zaś  
odpłacali mu zaufaniem, powierzając mu coraz wyższe  
stanowiska w hierarchii miejskiej: w roku 1644 został  
starszym cechu karczmarzy i piwowarów, potem rajcą  
miasta, w roku 1649 obrano go burmistrzem. Jako  
przedstawiciel władz miejskich brał udział w uroczy-  
stościach z okazji pogrzebu Władysława IV i w koro-  
nacji jego następcy. Powodziło mu się dobrze. Miał  
kamienicę przy ul. Krakowskiej wraz z browarem  
i słodownią. Był dobrodziejem kościoła Bożego Ciała,  
fundował aparaty kościelne, odnowił i wyposażył kaplicę  
Loretańską w parterze wieży kościelnej. Był zami-  
łowanym kronikarzem i zbieraczem materiałów histo-  
rycznych. Pozostawił po sobie cztery wielkie księgi,  
liczące ponad 3500 stron.<sup>67</sup> Zawierają wiele cennych  
informacji o mieście i życiu Kazimierza, tradycjach,  
obyczajach i ważniejszych wydarzeniach. Pisane są  
zaangażowaniem zdradzającym umiłowanie swego mia-  
sta. Poza tematyką kazimierską kroniki zawierają za-  
piski o Krakowie, wypisy z dawniejszych kronik, listy,  
uniwersały itp. głównie z czasów Władysława IV i Ja-  
na Kazimierza.

Wiarygodność wydawanych aktów i dokumentów  
stwierdzano pieczęcią. Dokumenty wielkiej wagi wy-  
dawane przez Kazimierza Wielkiego opatrywane były  
wielką pieczęcią królewską, dwustronną, okrągłą o  
średnicy 11,6 cm, na awersie z wyobrażeniem króla  
na majestacie, siedzącego z berłem i jabłkiem królew-  
skim w dłoniach na gotyckim tronie na tle rozpiętej  
draperii zdobnej kratką z rozetami, trzymanej przez  
dwóch aniołków. U podnóża tronu herb kujawski, w  
otoku napis: KAZIMIRUS DI GRA REX POLONIE  
CCOVIE SADOM SIRADILANC CUYAU POMORAIE.  
Na rewersie na tle kratki z rozetkami widnieje orzeł  
piastowski w koronie z napisem w otoku: KAZIMIRI  
DI GRA REG POLONIE CCOVIE SADOM SIRAD  
LANC CVYAV POMORAIE. Wielką pieczęć Kazimierz  
Wielki sprawił sobie zaraz po wstąpieniu na tron w  
1333 roku. Należy ona do najwcześniejszych naszych  
pieczęci gotyckich, wyróżniających się wartością arty-  
styczną spośród współczesnych im zabytków polskiej  
sfragistyki. Podobnie jak Łokietkowa, wykazuje analo-

gie do pieczęci króla węgierskiego Karola Roberta, ożenionego z Kazimierzową siostrą Elżbietą, dlatego też przypuszcza się, że została wykonana na Węgrzech. Słusznie też uchodzi za jedno ze szczytowych osiągnięć ówczesnej sfragistyki europejskiej.<sup>68</sup>

Rada miasta Kazimierza i ławnicy pieczętowali dokumenty osobnymi pieczęciami. Pieczęć używana przez burmistrzów i rajców, zwana pieczęcią sekretną, miała w polu pokrytym ukośną kratką głowę króla w koronie i napis majuskułą gotycką w otoku: *Secreta civium de Kazimiria*. Pieczęć ławnicza miała w polu pokrytym ukośną kratką literę K z koroną u góry, po bokach zaś ukoronowane głowy Kazimierza Wielkiego oraz napis w otoku: *Sigillum Scabinorum Kazymirie civitatis*.<sup>69</sup>

Cechy kazimierskie początkowo używały godła miejskiego jako swojej pieczęci. Sprzeciwili się temu rajcy kazimierscy, uważając to za nadużywanie herbu miejskiego. Zygmunt August w 1566 roku zakazał cechom kazimierskim używać herbu do swoich pieczęci, przyznając go wyłącznie urzędowi radzieickiemu i sądowi ławniczemu.<sup>70</sup> Cechy odąd posługiwały się własnymi pieczęciami, na których najczęściej umieszczano narzędzia lub inne przedmioty symbolizujące ich zawód.

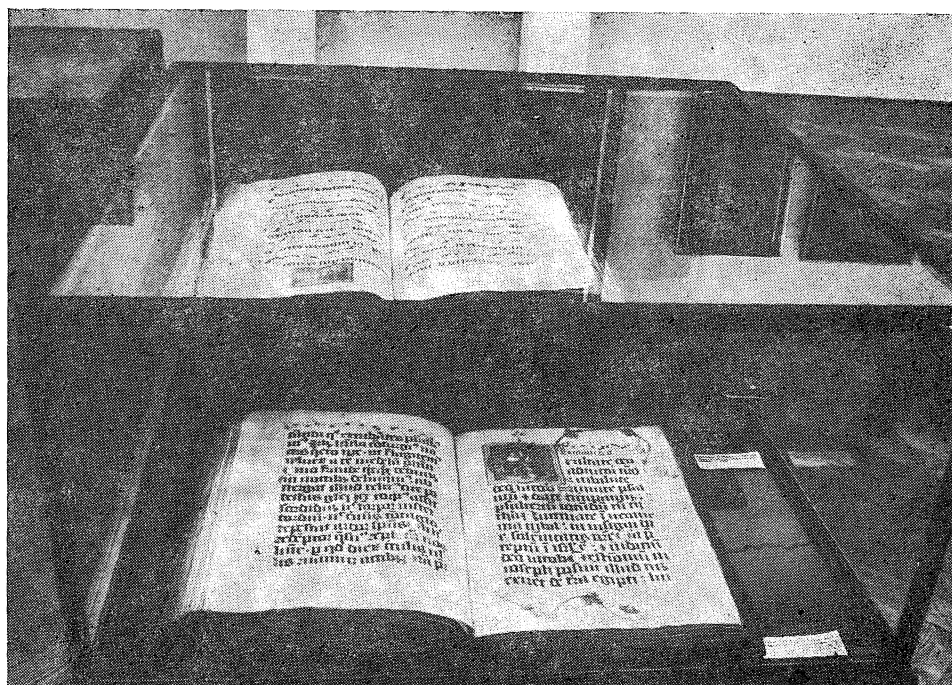
## SZTUKA I RZEMIOSŁO W MIEŚCIE KAZIMIERZU

Lata świetności Kazimierza zaznaczyły się charakterystycznymi w wyglądzie miasta gmachami architektury, zarówno świeckiej jak i sakralnej, w bogactwie jej wyposażenia, znalazły też odbicie w dziełach sztuki i rzemiosła, które dla tego miasta powstały i zrosły się z jego historią. Różne koleje losu i kataklizmy często prześladowające miasto sprawiły, że dzisiejszy Kazimierz tylko w małym stopniu może zaświadczyć o dawnym znaczeniu w dziedzinie sztuki i rzemiosła.

Ważną rolę w życiu artystycznym miasta odgrywały kościoły i klasztory. Otaczane opieką królewską, mecenatem możnych i mieszczan, wykazywały wysoką kulturę i ożywioną działalność na polu artystycznym. W ich skarbcach do dziś przetrwały najcenniejsze obiekty. Zachowane obecnie fragmentarycznie księgi liturgiczne świadczą, że na Kazimierzu na przełomie XIV i XV wieku był znaczący ośrodek produkcji iluminatorskiej, działający przy klasztorach. Na jej rozwój duży wpływ miały kontakty tych placówek z różnymi centrami kultury europejskiej, popularyzacja bibliofilstwa wśród duchowieństwa związanego z katedrą i uniwersytetem. Miejscowi scriptorzy i iluminatorzy, wykorzystując motywy i formy obce, wprowadzali równocześnie szereg cech powstałych w warunkach miejscowego środowiska, nadających odrębny charakter ich dziełom. W klasztorze kanoników regularnych laterańskich przy kościele Bożego Ciała znajduje się między innymi antyfonarz, księga służąca do śpiewu chóralnego, pergaminowy, oprawiony w wytłaczaną skórę z okuciami narożnymi przedstawiającymi fantastyczne zwierzęta.<sup>71</sup> Antyfonarz zdobiony jest dość skromną dekoracją marginalną składającą się ze stylizowanej wici roślinnej oraz trzema miniaturami, przedstawiającymi Chrystusa Zmartwychwstałego, trzy Marie u grobu i Zwiastowanie, odznaczającymi się dużym poczuciem barwy, silnym światłocieniem, lekką i miękką kreską. Napis na fol. 12r. i 31r. o brzmieniu „*Iste liber est Canonice Regularium Monasterii*

ki i rzemiosła, które dla tego miasta powstały i zrosły się z jego historią. Różne koleje losu i kataklizmy często prześladowające miasto sprawiły, że dzisiejszy Kazimierz tylko w małym stopniu może zaświadczyć o dawnym znaczeniu w dziedzinie sztuki i rzemiosła.

4. Iluminowane księgi liturgiczne z XV w. wykonywane w skryptoriach klasztornych w Kazimierzu.



*Corporis Christi in Kazimiria*” stwierdza przynależność księgi do klasztoru Bożego Ciała. Autorstwo antyfonarza przypisuje się pisarzowi Szymonowi zmarłemu w 1422 roku, wymienionemu w kronice klasztornej jako „*Simon prior et presbyter, primus huius domus professus in scribendis libris in pergamenis ad cantum choralem servientibus indefatigabilis*”.<sup>72</sup> Wykazuje on w swej pracy zarówno znajomość stylu czeskiego jak i malarstwa śląskiego, ale także swoistą indywidualność, nadającą odrębny charakter miejscowemu warsztatowi miniatorskiemu.

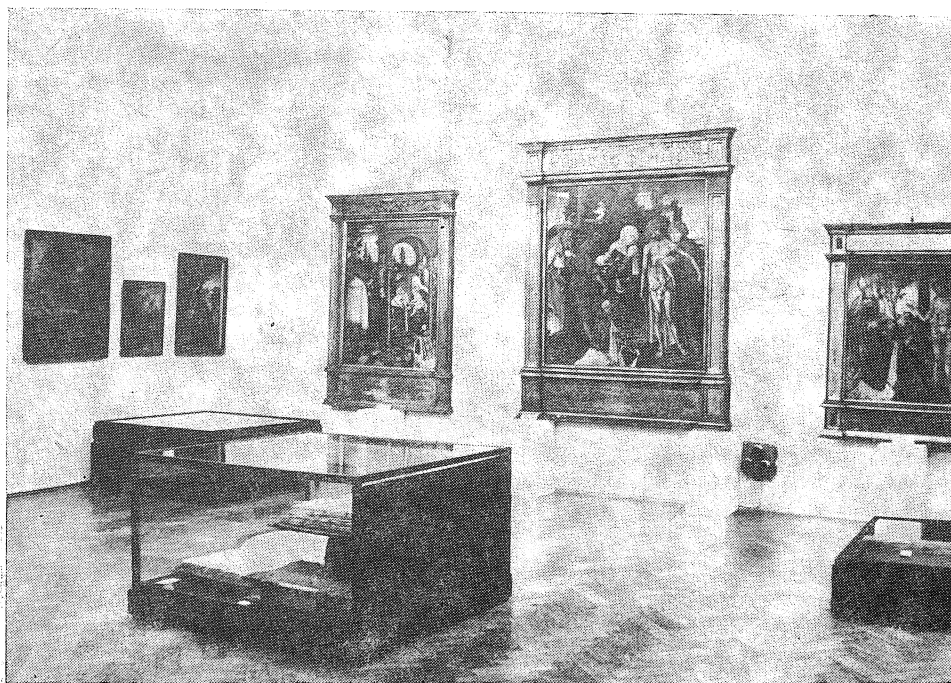
Klasztor Augustianów również celował w sztuce miniatorskiej. W tutejszym scriptorium począwszy od XV wieku powstawały antyfonarze, graduały, hymnaria. Na polecenie przeora klasztoru Florianiana, pracował tu w latach 1524–1528 nad Graduałem de sanctis, przeznaczonym na uroczystości własne roku kalendarzowego brat Jan, iluminował zaś ojciec Józef.<sup>73</sup> Księga oprawna jest w deski obciągnięte skórą z wytłaczanym ornamentem o motywach arabskich oraz napisem „*Graduale de sanctis MDXXVIII*”. Karty graduału są bogato dekorowane, zawierają pięć inicjałów figuralnych, przedstawiających św. Pawła, św. Jana Chrzciciela, Madonnę adorującą Dzieciątko, św. Mikołaja i św. Katarzynę. Czysty, nasycony harmonijnymi kolorami, bujne formy inicjałów, a także motywy marginalne jak rogi obfitości, wazony, rozległy pejzaż tła, nadają dekoracji charakter renesansowy, zdradzają znajomość włoskiego iluminatorstwa. Obce elementy zostały jednak przetworzone w duchu rodzimej tradycji, tworząc całość nie pozbawioną naiwnego wdzięku.<sup>74</sup>

Na Stradomiu działało scriptorium w klasztorze Ber-

nardynów. Skupiało ono dość licznych skryptorów i iluminatorów, gdyż w życiu klasztornym Bernardynów śpiew chóralny zajmował ważne miejsce. Często też kantorzy byli zarazem pisarzami ksiąg liturgicznych, zwłaszcza przeznaczonych do śpiewu. Prace przez nich wykonywane, odznaczają się dobrym opanowaniem rzemiosła i pewnym tradycjonalizmem stosowanych motywów.<sup>75</sup> Do dziś biblioteka klasztorna przechowuje księgi liturgiczne z XV i XVI wieku, między innymi antyfonarz wykonany w drugiej połowie XV wieku, prawdopodobnie przez ojca Bernardyna z Żarnowca, zmarłego w Krakowie w 1482 roku. Księga ma karty ozdobione ornamentem marginalnym i inicjałami figuralnymi przedstawiającymi: Króla Davida na modlitwie, Namaszczenie Davida na króla, Króla Davida w wodzie, Davida grającego na dzwonkach, Zakonników śpiewających przy pulpicie. W pracowni bernardyńskiej powstał też Graduał de tempore przeznaczony na święta roku liturgicznego, wykonany około 1525 roku przez miejscowego skryptora i iluminatora Józefa z Tyśmienicy. Ozdobił on karty graduału figuralnymi inicjałami, między innymi scenami Wiebowstąpienia i Zesłania Ducha św., które zdradzają znajomość drzeworytów ze szkoły dürerowskiej (*Speculum Passionis* Ulricha Pindera, Norymberga 1507).<sup>77</sup> Iluminator zapożyczył układ kompozycyjny scen, pozostałe elementy jak typy postaci, układ draperii, mocny kontrastowy koloryt są jego indywidualną cechą.

Dla kościołów kazimierskich powstały wybitne dzieła z zakresu malarstwa, wykonywane przez malarzy rodzimych i obcych. Najbardziej znaczące pochodzą z okresu najlepszej prosperity Kazimierza w XV i XVI wieku. Dla kościoła św. Katarzyny powstał okazały

5. Fragment ekspozycji poświęconej sztuce Kazimierza, pośrodku obrazy epitafijne z XVI w. z klasztoru Misjonarzy na Stradomiu.



poliptyk ze scenami z życia i męki Chrystusa (1468 r.) oraz najbardziej reprezentatywne dla wczesnorenansowego malarstwa dzieło — poliptyk św. Jana Jąłmużnika (pocz. XVI w.). Ołtarz klasztorny kanoników regularnych zdobi obraz Madonny z Dzieciątkiem Łukasza Cranacha Starszego (1530 r.), zaliczany do jednych z najpiękniejszych wyobrażeń Madonny w renesansowym malarstwie Krakowa. Hans Suess z Kulmbachu, pracujący dla Jana Bonera w czasie swego pobytu w Krakowie, malował w 1511 roku tryptyk z cyklem Maryjnym dla kościoła Paulinów na Skałce.<sup>78</sup> Oprócz obrazu środkowego ze sceną Pokłonu Trzech Króli (obecnie w Muzeum Dahlem w Berlinie) z dawnego ołtarza zachowały się pojedyncze kwatery: ze sceną Ucieczki do Egiptu (w klasztorze Paulinów na Skałce) oraz z przedstawieniem św. Katarzyny (w Muzeum Czartoryskich w Krakowie), dalsze kwatery ze sceną Ofiarowania Dzieciątka i św. Barbarą, przechowywane do roku 1939 w zbiorach Potockich w Krakowie, zaginęły w czasie ostatniej wojny. Eksponowane na wystawie obrazy Ucieczka do Egiptu i św. Katarzyna dowodzą, że tryptyk pauliński był dojrzałym dziełem norymberskiego artysty. Ucieczkę do Egiptu artysta wyobraził jako intymną scenę z życia rodziny na tle górskiego pejzażu. Matka Boska karmi dzieciątko siedząc na osiołku a Józef zrywa owoce z palmy daktylowej, gdy małe aniołki rozchylając liście drzewa przyglądają się scenie. Nastrój bezpośredniości i cichego liryzmu spotęgował artysta przez wprowadzenie cieplej gamy kolorystycznej i efektów światłocienowych. Św. Katarzynę przedstawił Kulmbach w renesansowym wykuszu okiennym, z którego rozciąga się daleki widok na górzysty krajobraz. Święta ubrana w modny współczesny strój, który wydaje się nawiązywać do miejscowych tradycji polskich, składający się z niebieskiej pelerynki podbitej białym futerkiem, sukni koloru winnej czerwieni oraz narzuconego na ramię oliwkowego płaszcza. W obu obrazach Kulmbach wykazuje typowe dla swego malarstwa cechy: delikatny sposób malowania, złotawy polichromatyczny koloryt o silnym współbrzmieniu różów i przejrzystych laserunków oraz ciepły ton całości, które napewno przemawiało do współczesnych komunikatywnością scen i pełną uroku formą.

Z klasztoru kanoników laterańskich pokazano na wystawie Oplakiwanie Chrystusa, obraz który był prawdopodobnie główną częścią tryptyku ołtarzowego w pierwotnej infirmerii klasztornej.<sup>79</sup> Obraz malowany temperą na desce, opatrzony sygnaturą artysty LI i datą 1519, wyobraża scenę pasyjną po zdjęciu z krzyża. Nad martwym ciałem Chrystusa, spoczywającym na kamieniu namaszczenia, pochylają się Matka Boska, św. Jan i Maria Magdalena, w głębi widoczna jest trzecia Maria i Józef z Arymatei. Koło Chrystusa na trawie leżą atrybuty Męki: cierniowa korona, gwoździe i młotek. Sygnatura artysty niewiele mówi. Jego praca zdradza jeszcze tradycje gotyckie, np. ujęcie sceny złożoną dekoracją o motywach późnogotyckich spłotów roślinnych, w pozłoceniu nimbów i dekoracji płaszcza Marii Magdaleny, ale także znajomość malarstwa włoskiego i północnego, objawiającego się w ikonografii kompozycji i traktowaniu formy. Autorem Oplakiwania był zapewne malarz miejscowy, który

usiłując wprowadzić elementy renesansowe, czynił to poprzez wzory włoskie i północne.

Oprócz malarstwa ołtarzowego, w tym czasie rozwijało się malarstwo epitafijne i wotywnie. Dbalność o sławę pośmiertną, o przekazanie potomnym pamięci o sobie, leżała w mentalności ludzi renesansu. Przywiązywano coraz większą wagę do wizerunków zmarłych fundatorów, zazwyczaj klęczących u stóp świętych, akcentowano ich postać większymi rozmiarami, czasem koncepcją ikonograficzną obrazu, nawiązującą do życia zmarłego. Na wystawie eksponowano trzy epitafia pochodzące z klasztoru Misjonarzy na Stradomiu. Najokazalsze upamiętnia Jana z Oświęcimia zwanego Sacranem (1443—1527), znanego teologa i humanistę oraz rektora Akademii krakowskiej. Sacranus w stroju kanonika klęczy przed Chrystusem Bolesnym i płaczącą Matką Boską oraz stojącymi obok postaciami trzech Świętych Janów, którzy swą obecnością mają symbolizować cnoty zmarłego: Jan Ewangelista — miłość wierną, Jan Jąłmużnik — miłosierdzie, Jan Chrzcziciel — niezłomność w obronie wiary. Charakter zmarłego wysławia też w humanistycznych metaforach wiersz pióra Andrzeja Krzyckiego, umieszczony na cokole epitafium. Kompozycja obrazu zbudowana częściowo jeszcze w konwencji średniowiecznej zdradza krakowski rodowód artysty, ale wprowadzone nowe wartości widoczne w ekspresji głównych postaci, w roli pejzażu przestrzennie rozbudowanego, wskazują na malarstwo Cranacha Starszego jako źródło inspiracji artystycznych autora.

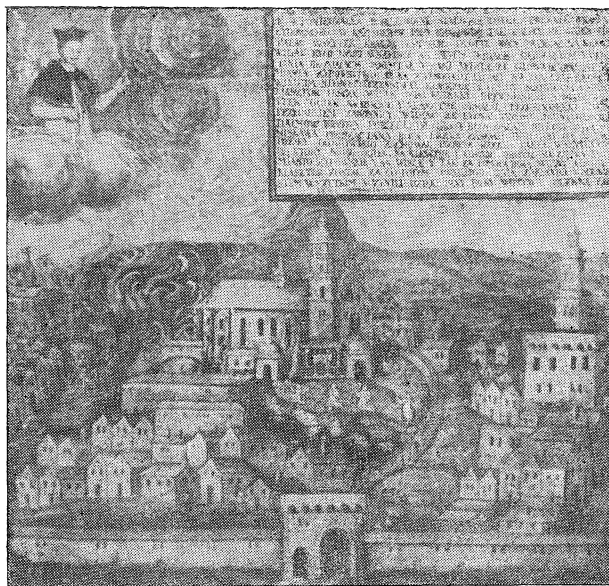
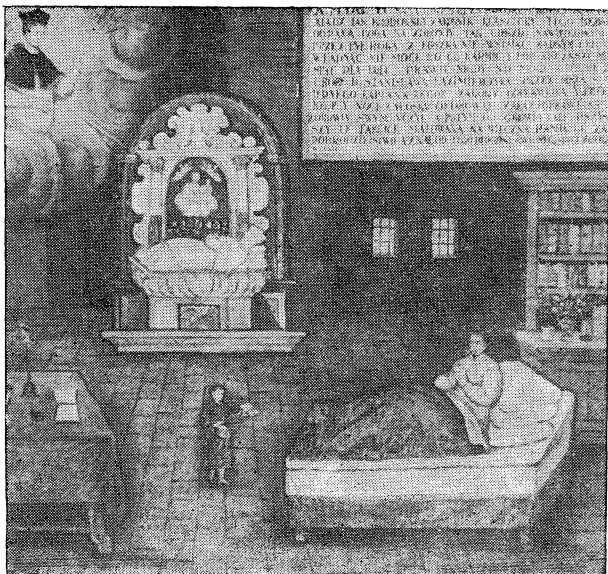
O wiele skromniejsze jest epitafium Juliana Chełmskiego, kanonika katedry krakowskiej, zmarłego w 1531 roku.<sup>81</sup> Kanonik klęczy przed Chrystusem Bolesnym, chroniony przez św. Stanisława, który opiekuńczo trzyma dłoń na jego głowie. Scena przedstawiona na tle rozciągającego się pejzażu, powtarza tradycyjny schemat kompozycyjny nagrobków epitafijnych. Trzecie epitafium poświęcone jest pamięci zmarłego w 1542 roku kanonika katedry krakowskiej Melchiora Sobka.<sup>82</sup> Artysta chcąc przedstawić patrona zmarłego króla Melchiora, namalował scenę Pokłonu Trzech Króli. Małeńka figurka kanonika klęczy w dolnym narożu obrazu nie biorąc udziału w akcji sceny. Przy malowaniu obrazu artysta szukał wzorów w renesansowej grafice niemieckiej, z którą scena Pokłonu Trzech Króli wykazuje ścisły związek.

Rozwijający się w XVII wieku kult Stanisława Kazimierczyka i Izajasza Bonera, wiążący się ze wzmożoną w tym czasie pobożnością i kontrreformacyjnym dążeniem do ustanawiania nowych narodowych świętych, spowodował rozkwit malarstwa wotywnego. Szczególnie czczony był Stanisław Kazimierczyk (1433—1489), którego życie związane było z Kazimierzem. Tu się urodził (jego ojcem był Maciej Sołtys, radca Kazimierski) i chodził do szkoły parafialnej Bożego Ciała, a po skończeniu Akademii krakowskiej wstąpił do zakonu kanoników regularnych laterańskich.<sup>83</sup> Był wybitnym kaznodzieją i lektorem zakonu. Życiorysy wspominają, że prowadził ascetyczny tryb życia i szczególną troską otaczał ludzi chorych i cierpiących. Już za życia czczony był przez mieszkańców Kazimierza i uważany za patrona miasta. Mimo, że Stanisław Kazimierczyk umarł w aurze świętości, do dziś proces beatyfikacyjny nie jest przeprowadzony.

Istnieje jednak bogata literatura opisująca cuda, które dokonały się za jego przyczyną. Stanisław Kazimierz pochowany został w Kościele Bożego Ciała, początkowo w prezbiterium, a gdy w 1632 roku stawiano stalle, przeniesiono jego szczątki do północnej nawy, gdzie postawiono mu nagrobek. Wokół niego wieszano obrazy jako wota dziękczynne. Zachowane 22 obrazki eksponowano na wystawie, stanowią bowiem bardzo ciekawy materiał ikonograficzny, głównie z zakresu obyczajowości, kultury materialnej, stroju itp. ówczesnego Kazimierza.<sup>84</sup> Najczęściej dotyczyły cudownego uzdrowienia. Niezwykle ciekawe dla nas jest wotum Aleksandra Manikowskiego, mieszczanina, cyrulika kazimierskiego, ofiarowane w 1665 roku za własne uzdrowienie i swojej pasierbicy Agnieszki. Ilustruje bowiem wnętrze bogatego mieszczańskiego domu z urządzeniem charakterystycznym dla XVII wieku. W obszernym wnętrzu oświetlonym trzema małymi oknami, stoi pod ścianą ława i stół przykryty ciemną serwetą, na nim flakon z kwiatami, cynowy dzban, kubek i otwarta książka. Znajduje się też wysoki kredens z półkami zastawionymi talerzami, osłoniętymi kratą oraz szerokie łoże — tapczan z piętzącymi się poduszkami, na którym leży chora Agnieszka, obok klęczy matka i sam Manikowski w żupanie.

Wnętrze infirmerium klasztorного poznajemy na obrazku wotywnym z roku 1672 ks. Jana Brodowskiego, zakonnika kanoników regularnych. W dość mrocznym pomieszczeniu z kamienną ceglastą posadzką znajduje się stół nakryty serwetą, na którym dostrzegamy krucyfiks, klepsydę, książkę i kałamarz z gęsim piórem. W głębi stoi szafa biblioteczna z półkami wypełnionymi opasłymi tomami książek. Chory siedzi wsparty o liczne poduszki na szerokim łożu-tapczanie i modli się do ukazującego się w obłokach Stanisława. Wnętrze mieszkalne przedstawiono też na obrazku wotywnym księżnej Czartoryskiej, która złożyła go w 1672 roku w podzięce za szczęśliwe urodzenie syna.

6. Obrazek wotywny za uzdrowienie kanonika Jana Brodowskiego w 1672 r., z kościoła Bożego Ciała.



7. Obrazek wotywny za uratowanie kościoła i klasztoru Kanoników Regularnych od pożaru w 1623 r., z kościoła Bożego Ciała.

W komnacie z kamienną posadzką, oknami zaszklonymi gomółkami, pośrodku ustawiono kołyskę z dzieckiem, obok na fotelu siedzi księżna w sukni z pełerynką, w czepcu przyozdobionym kwiatem oraz klęczy z pobożnie złożonymi rękoma położna, służebna i dwie szlachcianki.

W latach 1677—1679 morowe powietrze dziesiątkowało mieszkańców Kazimierza. Tego ponurego okresu dotyczy obrazek wotywny przedstawiający tłumnie zebranych Kazimierzan przed kościołem Bożego Ciała. Jedni się modlą, inni lamentują nad utratą bliskich. Ksiądz błogosławi leżące na ziemi zwłoki, dla których grabarz kopie grób. Obok mężczyźni wnoszą na powieszonych na drągach noszach nowe ofiary zarazy.

Jest też obrazek wotywny za uratowanie od wojny Tureckiej. Jak objaśnia napis, w roku 1667 biskup Andrzej Trzebicki polecił odprawić w tej intencji msze, nawiedzać obrazy cudowne oraz groby świętych i błogosławionych między innymi „sepulchrum beati Stanisłai Casimiritani” w kościele Bożego Ciała. Na obrazku widzimy procesję wiernych i zakonników oraz bractw kościelnych zgromadzonych przed kościołem Bożego Ciała.

Szczególnie groźne były dla Kazimierza pożary. Domy, często drewniane, kryte gontem paliły się łatwo. Zachował się obraz wotywny przedstawiający pożar w Kazimierzu, który wybuchł w poniedziałek wielkanocny 1623 roku. Napis na obrazku mówi, że pożar był tak wielki, że „wszystek Kraków oświecił a wiatr niósł palące się głównie z miasta żydowskiego aż na Zwierzyniec”. Wstawiennictwo u Stanisława Kazimierczyka było tak skuteczne, że „wiatr, który niósł ogień na klasztor i kościół (Bożego Ciała) obrócił się znowu na miasto żydowskie”. Na obrazku Kazimierz ujęty od strony bramy Glinianej, widoczny jest kościół Bożego Ciała otoczony murem cmentarnym, okoliczne

domy, z prawej zabudowa rynku z Ratuszem, z lewej część miasta żydowskiego trawionego przez ogień.

Mimo prymitywnej formy obrazków, wskazującej na miejscowych rzemieślników lub braci klasztornych jako ich autorów, mają one dużą wartość poznawczą realiów epoki, przez drobiazgowo traktowanie przedstawionych sprzętów, strojów itp.

W tym samym czasie otaczany był kultem Izajasz Boner (ok. 1399–1471) zakonnik klasztoru augustianów w Kazimierzu.<sup>85</sup> Pochodził prawdopodobnie z krakowskiej rodziny mieszczańskiej, zapisał się w historii klasztoru jako nieprzeciętna osobowość i uczony. Kształcił się w Padwie, później w Uniwersytecie Krakowskim, gdzie został profesorem wydziału teologii. Cieszył się kultem głównie w XVII wieku i z tego okresu zachowały się obrazki wotywnie, pierwotnie składane przy grobie świętego, obecnie przechowywane w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Powstały jako wyraz wdzięczności za odzyskane zdrowie. Wśród zachowanych pięciu obrazków, ciekawe wydaje się wotum mieszczanina krakowskiego z 1607 roku, przedstawiające chorego w łóżu i modlącą się obok żonę oraz dwie postacie lekarzy żydowskich w długich czarnych płaszczach i kapeluszach, opuszczających pokój. Na obrazku fundowanym przez Annę Krzyżanowską w 1663 roku za uzdrowienie córki Moniki, które widzimy w dziękczynnej modlitwie do Świętego, przedstawiono także widok kościoła św. Katarzyny.<sup>86</sup>

W ciągu XVII i pierwszej połowy XVIII wieku wzniesiono na Kazimierzu nowe kościoły i klasztory, w dawnych gotyckich świątyniach modernizowano wyposażenie wewnątrz, stawiano nowe ołtarze, stalle. Było więc duże zapotrzebowanie na malarstwo religijne, działali malarze miejscowi i obcy. Oprócz obrazów ściśle religijnych, powstawały w tym czasie płótna o treści dydaktyczno-moralnej, będące wyrazem atmosfery wytworzonej przez sobór trydencki. Celem ich było umoralnienie ludzi, przekonanie ich o znikomości dóbr tego świata, o kresie przemijania rzeczy doczesnych, głoszone powszechnie hasło *memento mori*. W klasztorze Augustianów powstało Koło śmierci, w kościele bernardynów obraz przedstawiający Taniec śmierci. Śmierć zapraszająca ludzi do tańca to temat ikonograficzny sięgający średniowiecza, musiał robić wrażenie na współczesnych, jak wiemy nie zawsze skorych do ascezy. Krąg kobiet różnych stanów tańczących, trzymając się za ręce ze szkieletami, przedstawił artysta na tle pejzażu ze scenami przypominającymi: grzech pierworodny, piekło i odkupienie. Medaliony i wierszowane napisy umieszczone dokoła, zawierają satyryczne wypowiedzi o nieuchronności śmierci bez względu na przynależność stanową. To olbrzymie płótno malowane przez nieznanego malarza, powstało zapewne na miejscu w bernardyńskim klasztorze w osiemdziesiątych latach XVII wieku.<sup>87</sup>

Również w warsztatach klasztornych malowano portrety, najczęściej dobrodziejów danego klasztoru oraz zakonników zasługujących na pamięć. W klasztorze Misjonarzy na Stradomiu przechowuje się portret biskupa Jana Małachowskiego, malowany w 1697 roku, który fundował ich klasztor, a także zezwolił na wzniesienie z końcem XVII wieku klasztoru Trynitarzy. Na wystawie eksponowano też portret Jakuba

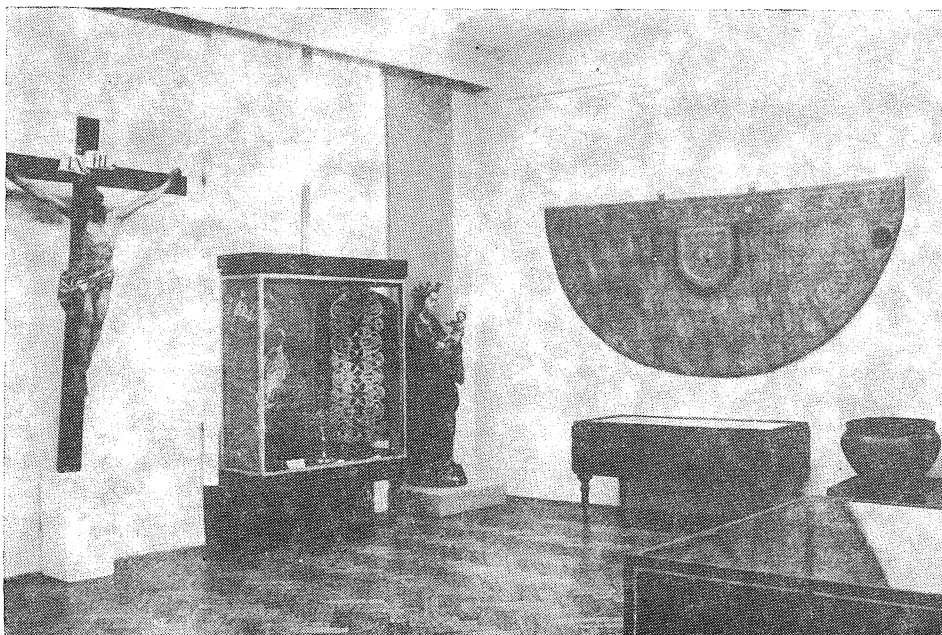
Mrowińskiego, brata z klasztoru kanoników regularnych laterańskich, który zginął w pierwszym dniu najazdu szwedzkiego 27 septembris 1655 roku. Stefan Ranotowicz tak opisuje to zdarzenie: „*ultajstwo szwedzkie, popiwszy się u Żydów, wyrębywali drzwi albo wrota do klasztoru od Żydowskiej ulice. Brat Jakub Mrowiński, diakon i szafarz, umiejac po niemiecku rzekł: Pójdę ja do nich, zmówię się z nimi. I otworzył im wrota. A oni hurmem wpadając w samej bramie przebili mu szpadą skronie, że zaraz padł i umarł.*”<sup>88</sup>

Podobnie jak malarstwo, dawna rzeźba Kazimierza reprezentowała niepoślednią wartość artystyczną. Świadczą o tym zachowane do dziś dzieła np. piękna gotycka dekoracja i portale południowej kruchty kościoła św. Katarzyny, reprezentujące najwyższy poziom dekoracyjnej kamieniarki w Krakowie, kamienne rzeźby renesansowe np. pomniki Wawrzyńca Spytki Jordana i Jana Mrowińskiego w kościele św. Katarzyny, dalej wspaniałe zabytki rzeźby snycerskiej jak stalle w kościele Bożego Ciała, piękne ołtarze w obu kościołach, wreszcie w okresie baroku rzeźbiarskie wyposażenie kościołów Paulinów na Skałce i Bernardynów, wielkie złożone rzeźby św. Joachima i św. Anny z kościoła Bożego Ciała, obecnie znajdujące się w zbiorach Muzeum Szołańskich.

Wiemy, że działali w Kazimierzu wybitni artyści, chociaż dziś nie zawsze można wskazać na ich dzieła. W 1528 roku przyjął prawo miejskie Kazimierza Bartolomeo Berrecci (należał do niego między innymi gotycki dom przyrynkowy dziś przy ul. Krakowskiej 46), działali jego współpracownicy Giovanni Cini ze Sieny, Filip z Fiesole a także Santi Gucci.

Na wystawie można było oglądać dwie rzeźby drewniane, pochodzące z kościołów gotyckich. Pierwsza to figura Matki Boskiej z II połowy XV wieku, stojąca pierwotnie na jednym z północnych filarów w nawie głównej kościoła św. Katarzyny (obecnie przechowywana w skarbcu kościoła).<sup>89</sup> Ta piękna rzeźba wyobraża stojącą, smukłą postać Madonny, troskliwie trzymającą Dzieciątka bawiące się jabłkiem. Twarz jej pełna wyrazu zdradza zamyślenie, smutek i troskę. Cała postać tchnie spokojem. Suknia i płaszcz układające się w ostro załamujące się, plastyczne fałdy uwiadaczniają kontrastową pozycję postaci i nie zakłócają harmonii całej figury. Drugą eksponowaną rzeźbą był gotycki krucyfiks z klasztoru Paulinów na Skałce. Według tradycji klasztornej, krucyfiks miał być fundowany w 1430 roku przez lekarza Władysława Jagiełły do ołtarza św. Krzyża w gotyckim kościele na Skałce.<sup>90</sup> Obecna forma rzeźby przemawia jednak za późniejszą datą jego powstania. Modelunek ciała Chrystusa, układ draperii perisonium wskazuje na koniec XV wieku.

Skarbee kościołów kazimierskich przechowują do dziś cenne zabytki przemysłu artystycznego, przede wszystkim złotnictwa i tkanin. Jest to zaledwie część wyposażenia, które ocalało po wojnach, kontrybucjach i innych kataklizmach, nieoszczędzających Kazimierza. Największe spustoszenie spowodował najazd szwedzki. Ranotowicz w kronice pisze: „*Od skarbu kościelnego (Bożego Ciała), w którym było wiele depozytów miejskich i srebra kościelnego i srebra kościelne kurozwęckie, król kazał sobie klucze oddać, a potem oddał*



8. Fragment ekspozycji poświęconej sztuce Kazimierza, m. i. widoczna kapa z tkaniny tureckiej XVI/XV w. z kościoła Bożego Ciała, figura Matki Boskiej z k. XV w. z kościoła św. Katarzyny, krucyfiks z k. XV w. z klasztoru Paulinów na Skałce.

je swoim panom starszym, aby to wszystko sobie co tam było wzięli. Ze skarbca zrabowano wtedy dziewięć kielichów, monstrancję pozłacaną srebrną, osiem srebrnych kandelabrow, kilka srebrnych relikwiarzy, krzyżów, trybularz i inne." Dalej Ranotowicz pisze: „Także z biblioteki księgi doktorów co najzacniejsze, kaznodzieja szwedzki pobrał. Obrazy włoskiej roboty, które się upodobały wzięli. Póki Szwedzi w klasztorze mieszkali, księgi in folio brali na ładunki, nawet kucharze karty z nich wydzielali a pieczenie sztuki obwinawszy w kartkę rozsyłali, drugie pod ciasta.”<sup>91</sup>

9. Kielichy z II poł. XVII w. fundowane przez Jana Rubinkowskiego i Marcina Golińskiego dla kościoła Bożego Ciała.



Podobny los spotkał inne skarbcze kościelne Kazimierza. Zachowane do dziś zabytki złotnictwa w kościołach Kazimierskich pochodzą przeważnie z XVII i XVIII wieku. Wyjątkiem jest miedziana gotycka monstrancja, która według tradycji klasztornej kanoników laterańskich miała być ową skradzioną z kościoła Wszystkich Świętych i jak głosi stara legenda, była powodem założenia kościoła Bożego Ciała.<sup>92</sup> W rzeczywistości, monstrancja mająca formę architektoniczną pochodzi z końca XV wieku, a następnie w XVII wieku przerobiono ją wymieniając podstawę i nodus. Prócz monstrancji pokazano na wystawie dwa barokowe kielichy, fundowane przez Kazimierzan dla kościoła Bożego Ciała. Kielich srebrny, złożony, zdobny trybowanym ornamentem roślinnym i postaciami świętych oraz barwnymi kamieniami, z efektownym nodusem z kryształu górskiego, fundował kronikarz i rajca kazimierski Marcin Goliński w 1667 roku. Na stopie kielicha wygrawerowano kłęczące postacie fundatora i jego żony Anny pod wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem oraz podpis i datę. Drugi kielich ofiarował rajca kazimierski Jan Rubinkowski i Dorota Zawadzina w 1680 roku. Informuje o tym napis na stopie kielicha i grawerowany wizerunek kłęczących przed Matką Boską fundatorów. Kielich wykonany ze srebra złożonego, pokryty jest misterną dekoracją z filigranu z emalią węgierską w formie splatających się gałązek roślinnych. Równie pięknej roboty jest kielich z klasztoru Paulinów na Skałce, fundowany w 1717 roku przez Konstantego Moszyńskiego, przeora konwentu częstochowskiego, jednego z najczynniejszych paulinów na polu sztuki. Swoją działalność mecenasowską nie ograniczał do macierzystego klasztoru. W Krakowie, gdzie był profesorem teologii, inicjował prace przy sadzawce św. Stanisława, fundował też wspaniałą monstrancję wykonaną z gałązki

korallowej oraz bogato zdobione szaty liturgiczne.<sup>93</sup> Kielich, który oglądaliśmy na wystawie jest ze srebra złoczonego, suto wysadzany koralami, które zdobią nodus i koszyczek czaszy, stwarzając piękny efekt kolorystyczny. Sylweta kielicha i układy dekoracyjne wykazują bliskie analogie z kielichami krakowskimi z kościoła Mariackiego i Kościoła św. Anny, które pozwalają na uznanie ich za dzieło jednego warsztatu.<sup>94</sup>

I jeszcze jedno wotum złożone w podzięcie dla Stanisława Kazimierczyka. Tym razem wykonał go sam ofiarodawca Jan Ceypler, który na przełomie XVII i XVIII wieku był jednym z najbardziej wziętych złotników krakowskich.<sup>95</sup> Prowadził duży warsztat, w cechu pełnił liczne odpowiedzialne funkcje. Dla kościołów krakowskich wykonał wiele prac, między innymi wykazujący wysoki kunszt rzemiosła złotniczego relikwiarz na głowę św. Jana Kantego z kościoła św. Anny. W podzięcie za uzdrowienie chorych oczu, Jan Ceypler wykonał z początku XVIII wieku koszulkę na obraz Stanisława Kazimierczyka dla kościoła Bożego Ciała. Obraz przedstawia wizję Świętego; modlącemu się przed ołtarzem Stanisławowi ukazuje się Matka Boska z Dzieciątkiem i św. Stanisław biskup. Sukienki pokrywające wszystkie trzy postacie wykonane są ze srebrnej częściowo złoczonej blachy, zdobne kolorowymi kamieniami, odznaczają się dobrym opowaniem formy i dekoracyjnością.

Skarbce klasztorne zasobne są także w piękne paramenty kościelne, które świadczą o świetnych tradycjach miejscowego hafciarstwa. Bardzo cenne, rzadko już dziś spotykane są przechowywane w klasztorze kanoników regularnych laterańskich dwie preteksty z średniowiecznych ornatów, haftowane wielobarwnym jedwabiem oraz złotą i srebrną nicią. Wcześniejsza jest kolumna ornatu z wyobrażeniem Madonny z Dzieciątkiem „*odzianej w słońce*” z półksiężycem pod stopami, której aniołowie wkładają na głowę królewską koronę.<sup>96</sup> Jest to wyobrażenie Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, oparte na Apokalipsie św. Jana, poniżej umieszczone są postacie św. Małgorzaty oraz św. Marcina (ta ostatnia uszkodzona przez obcięcie ornatu). Haft ten wykonany około 1415 roku zdradza jeszcze tradycje XIV-wieczne, widoczne w układzie szat, a także w tle tkanym złocistą nicią w motyw spirali. Sam haft traktowany jest płasko i wykazuje zależność od malarstwa.

Bardziej plastyczny jest powstały około 1440 roku haft na pretekście z cyklem pasyjnym, zawierającym następujące sceny: Modlitwa Chrystusa w Ogroju, Pocałunek Judasza, Chrystus przed Herodem, Biczowanie, Dźwiganie krzyża, Przybicie do krzyża i Śmierć Chrystusa na krzyżu. Tło tkane jest złotą nitką, ale występują już elementy krajobrazu. W celu uplastycznienia haftu użyto podkłady pod niektóre postacie i partie szat, co pozwoliło na reliefowe wydobywanie ich z tła.<sup>97</sup>

O wspaniałości paramentów renesansowych świadczy piękna kapa pochodząca z XVI/XVII wiek, z klasztoru kanoników regularnych, wykonana z brokatowej tkaniny tureckiej, szkarłatnej przetykanej złotą nicią w wielkie kwiaty goździków. Pas i kaptur z turkusowego atlasu zdobi ornament z gałązek akantu haftowany złotą nicią oraz medaliony z głowami apostołów, na kapturze Marii i Anioła Gabriela. Fundator



10. Wyroby ceramiczne pochodzące z Kazimierza, pośrodku misa z XVI w.

kapy uwiecznił się swoim herbem umieszczonym w jednym z medalionów, przedstawiającym tarczę herbową zwieńczoną kapeluszem biskupim, z lwem trzy mającym krzyż biskupi.<sup>98</sup>

W XVII wieku, mimo ciężkiego okresu dla Kazimierza, miejscowe kościoły sprawiają nowe szaty liturgiczne, najczęściej haftowane złotą i srebrną nicią w duże ciężkie wzory barokowe, osiągając zgodnie z duchem epoki efekt bogactwa i przepychu. Augustianie w połowie XVII wieku sprawili piękną kapę z białego adamaszku, haftowaną złotą i srebrną nicią w duże plastyczne stylizowane palmety, z pasem i kapturem z czerwonego aksamitu również ozdobionym złotym i srebrnym haftem, na kapturze wyobrażającym Matkę Boską z Dzieciątkiem. Dla wzniesionego barokowego kościoła bernardynów nie mogło zabraknąć także nowych parametrów kościelnych. Z XVII wieku pochodzi między innymi efektowny ornat z czerwonego jedwabiu suto haftowany srebrną nicią w duże motywy kwiatoworoślinne a na kolumnie stylizowane owoce granatu. Dzięki fundacji Potockich w II połowie XVII wieku, kościół wzbogacił się o ornat z czerwonego aksamitu z haftowanym wyobrażeniem Chrystusa Ukrzyżowanego i narzędzi Męki Pańskiej. Nieco inny charakter ma ornat z tego czasu przechowywany w klasztorze paulinów na Skałce. Wykonany z czerwonego aksamitu, ozdobiony jest z przodu i z tyłu szerokim pasem barwnego haftu, bez zachowania powszechnie wówczas stosowanego schematu z podziałem na kolumnę i boki. Taką formę podyktował wtórnie użyty materiał, uszyto go bowiem z paradnego czapra-ka. Daje on pojęcie o roli haftu w oporządzeniu jeździeckim. Wiemy też, jak duże znaczenie miał haft w stroju, zwłaszcza kobiecym, co można było zauważyć u mieszczek i szlachcianek na obrazkach wotywnych z kościoła Bożego Ciała.



11. Renesansowe kafle wykonane przez Bartosza z Kazimierza oraz model pieca wawelskiego z 1 ćw. XVI w.

Wśród rzemiosł uprawianych w Kazimierzu, największe tradycje miała sztuka ceramiczna. Gliniane gleby na obszarze miejskim dostarczały materiału, a zapotrzebowanie na wyroby ceramiczne, które najczęściej były przedmiotami codziennego użytku, było powszechne. Badania archeologiczne na terenie miasta wykazały częste występowanie wyrobów ceramicznych z okresu średniowiecza i czasów nowożytnych. Znalezione kafle, różnego rodzaju naczynia i inne przedmioty świadczą o wysokim poziomie kazimierskiej sztuki ceramicznej. Szczególnie kaflarstwo odznaczało się dużymi walorami artystycznymi. Rola pieca we wnętrzu mieszkalnym w średniowieczu i epoce renesansu nie była wyłącznie użytkowa. Piec był elementem zdobiącym mieszkanie, starano się aby jego sylweta odznaczała się dużą różnorodnością ukształtowania plastycznego, a kafle, z których go montowano, barwne i dekoracyjne. Rozkwit kaflarstwa nastąpił w XVI wieku, kiedy to za panowania Zygmunta I budowano w zamku wawelskim szereg pieców. Fragmenty kafli znalezione pod posadzkami krużganków wawelskich pozwoliły na odtworzenie pierwotnego wyglądu pieca. Utworzony był z kafli o plastycznym reliefie, z wielobarwną glazurą ołowiowocynową, która do dziś zachowała żywość koloru. Kafle zdobione były motywami roślinnymi, jak rozety, stylizowane pęki kwiatów oraz figuralnymi, przedstawiającymi wizerunki królów, postacie z godłami państwowymi. Bazę stanowiły kafle o bogatym profilu, zwieńczenie zaś kwiatony, tworzące koronkowy motyw. Sygnatury na bazach kaflowych „*Barthosc fecit*” oraz „*De Kazimiria fecit*” wskazują na twórcę pieca, kaflarza Bartosza z Kazimierza. Na podstawie źródeł wiadomo, że Bartosz był mieszkańcem Kazimierza w latach 1519–1532,

naprzód w okolicy kościoła Bożego Ciała a później „*inter sutores*” w pobliżu Wisły. W ostatnich latach znalezione kafle z sygnaturą Batoszra w domu przy ul. Krakowskiej 50 wskazują też na prawdopodobne miejsce działalności kazimierskiego kaflarza. Jak wynika z zachowanych rachunków budowy pałacu wawelskiego Bartosz był w latach 1524–1535 nadwornym dostawcą kafli i budowniczym pieców. Ogółem w okresie swej działalności na Wawelu postawił trzydzieści sześć nowych pieców i naprawił wiele już istniejących.<sup>99</sup>

Kazimierzanie trudnili się kaflarstwem i w późniejszych wiekach, ale ich prace nie dorównywały poziomem wykonania kaflom zduna Bartosza. Wydobyte kafle z XVII i XVIII wieku w czasie kopania fundamentów szkoły im. Czackiego przy ul. Wąskiej 2 w roku 1909, dekorowane są nadal motywami roślinnymi, kwiatowymi, przy czym ich gama barwna ogranicza się do dwu kolorów. Stosowano też taką dekorację kafli, że po złożeniu tworzyły wspólny ornament pieca.

O wysokim poziomie ceramiki kazimierskiej świadczą też znalezione w wykopach na terenie miasta naczynia, misy, dzbany. Przy odgruzowywaniu sklepień nad północnym skrzydłem klasztoru Augustianów znaleziono misę, najpewniej miejscowego wyrobu, pochodzącą z XVI wieku.<sup>100</sup> Wykonana z wypalanej gliny z kremową polewą, ozdobiona jest na dnie wizerunkiem młodej mieszcżki w białej bluzce, w szafirowym gorsecie i zielonej spódnicy, podpisanej u góry „*Panna Kachna*”. Po bokach dziewczyny są dwa barwne stylizowane kwiaty, na kołnierzu misy zygzakowaty ornament w kolorach: żółtym, zielonym, czerwonym i szafirowym.

Mniej ozdobne wyrabiano garnuszki do codziennego

użytku. Wydobyty z wykopu przy ul. Wąskiej 2 garnuszek z XVI wieku, ozdobiony jest drobnymi żłobkowanymi pierścieniami i malowanym ornamentem roślinnym. W XVII wieku wyrabiano też małe flakoniki apteczne na różne medykamenty. W zależności od przeznaczenia mają od 4 do 8 cm wysokości, pierwotnie były polewane. Prostą formę miały wielkie, prawie półmetrowe garnki, używane zapewne do przechowywania produktów, chociaż czasem ich przeznaczenie bywało niecodzienne, o czym świadczy znajdujący się w klasztorze Paulinów garnek, w którym przez długie lata złożone były doczesne szczątki naszego wielkiego historyka i kronikarza Jana Długosza.<sup>101</sup> Nie wiele różni się od dzisiejszych zabawek gwizdek w formie ptaszka na okrągłej podstawie z dwoma otworami na grzbiecie, wykonany w XVIII-wiecznym warsztacie ceramicznym na Kazimierzu.<sup>102</sup>

Wysoki poziom artystyczny stolarstwa wraz z dekoracyjnym snycerstwem jaki osiągnięto u nas w XVI i XVII wieku, znalazło odbicie we wnętrzach kazimierskich kościołów. Powstały wspaniałe, sięgające sklepień konstrukcje ołtarzowe, pokryte niezmiernie bogatą dekoracją rzeźbiarską. Powstały też przy współudziale zakonnego snycerza Stefana najwspanialsze w Krakowie stalle w kościele Bożego Ciała, które oszalałymi rozrzutnym bogactwem dekoracji. Zapewne i wnętrza domów kazimierskich wyposażone były w sprzęty roboty miejscowych stolarzy i snycerzy. W Muzeum Historycznym m. Krakowa znajduje się skrzynia do przechowywania odzieży, która prawdopodobnie została zrobiona w miejscowym warsztacie w XVII wieku. Wykonana z dębowego drewna, ozdobiona jest na frontowej ścianie kręconymi kolumnkami oraz arkadowaniem biegnącym w dwu rzędach. Wyrobem miejscowego stolarza jest łada cechu murarzy kazimierskich, służąca do zabezpieczenia dokumentów i innych przedmiotów potrzebnych w czasie zgromadzeń członków cechu. Łada ma formę małej skrzyni z wiekiem zamykanym na solidny zamek, wewnątrz zaopatrzona jest w dodatkowe skrytki na cenniejsze przedmioty. Ładę ozdobiono intarsją, na wieku wykonano herb Kazimierza, na frontowej ścianie insygnia murarskie: kielnia, szpachla i młot.<sup>103</sup>

Wiemy, że na Kazimierzu i Stradomiu były tradycje wyrobu broni palnej i białej. Rusznikarzom stawiano duże wymagania przy wykonaniu sztuki mistrzowskiej.<sup>104</sup> Każdy kandydat musiał wykonać według wskazań statutu cechu rusznikarzy i ślusarzy z roku 1625 dwie strzelby tarczową i „ptaszą”. Wymagano aby rusznikarz sam kuł lufy a więc musiał wykazać się dużymi umiejętnościami kowalskimi. Broń musiała być nie tylko sprawna ale i zdobiona; części metalowe zazwyczaj trawiono, drewniane inkrustowano kością lub macią perłową.

Wysokie wymagania stawiano też dla kandydatów na mistrza cechu mieczników stradomskich. Ze statutu sporządzonego w 1671 roku dowiadujemy się, że sztukę mistrzowską obejmowało wykonanie miecza, tasaka i granatu. Były to wyższe wymagania niż w cechu krakowskim i świadczyły o konkurencji między cechami. W zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa znajdują się dwie sztuki mistrzowskie któregoś z mieczników Stradomia, które identyfikuje się jako granaty. Jest to broń zbliżona do średniowiecznych

koncerzy, przeznaczona tylko do kłucia. Mają długie proste główne o przekroju trójkątnym, z rękojeścią oplecioną mosiężnym drutem i mosiężną główką gruszkowatą z długim jalcem.<sup>105</sup> Taka broń w XVII wieku była już anachronizmem, używano ją bowiem do połowy XVI wieku.

W XIX wieku w Kazimierzu wyrabiano tak zwaną krakowską biżuterię ludową.<sup>106</sup> Była to biżuteria tania, wyrabiana głównie z bakfonu, to jest stopu miedzi, cynku i niklu, doskonale imitującego srebro, czasem z mosiądzu lub gorszego srebra. Głównym elementem zdobniczym był koral, krwawnik i granaty czeskie. Wykonywano pierścionki, spinki, krzyże, kolczyki. Spinki noszone były zarówno przy mieszczan-skich żupanach i czamarach jak i chłopskich koszulach. Zdobne wianuszkami krwawników lub dużym korałem osadzonym w ząbkowanej oprawce, nawiązywały swą formą do guzów szlacheckich. Pierścienie nosili mężczyźni i kobiety. Męskie miały trzy korałe osadzone w ząbkowej oprawie, kobiece z jednym korałem, czasem nadziane na mosiężny drut zakończony u góry bakfonową gwiazdką. Była też moda przywiązywania do sznurów koralu krzyży równoramiennych, wycinanych z blachy mosiężnej lub bakfonowej, zdobnych korałami, na odwrocie dość prymitywnym rytowaniem w motywy gwiazdek, gałązek lub symboli eucharystycznych i narzędzi Męki Pańskiej. Swoje wyroby kazimierscy złotnicy sprzedawali głównie na odpuszcie św. Stanisława na Skałce. Największy rozkwit wytwórczości ludowej biżuterii przypadł na lata siedemdziesiąte XIX wieku i wykonywano ją jeszcze do początków naszego stulecia.<sup>107</sup>

Z początkiem XIX wieku w Kazimierzu na ul. Wąskiej miał swoją pracownię grawer, rytownik i medalier Anton (Ascher) Wappenstein. Wykonywał okolicznościowe medale, między innymi w roku 1817 ku czci Tadeusza Kościuszki, bity w srebrze i brązie, w 1833 roku upamiętniający zasługi Floriana Straszewskiego. Około połowy XIX wieku Anton Wappenstein przeniósł się do Wiednia. Z tego okresu zachowała się spinka do kołnierzyka, zrobiona z jednozłotowej srebrnej monety Wolnego Miasta Krakowa, którą projektował Wappenstein i wykonana była w jego pracowni w Wiedniu.<sup>108</sup>

Wraz z rozwijającym się przemysłem, zaczęły pojawiać się w Kazimierzu większe wytwórnie, między innymi powstała Fabryka Wyrobów Metalowych i Srebrzonych Marcina Jarra, która mieściła się na ul. Berka Joselewicza 21.<sup>109</sup> Do roku 1900 była to spółka Jakubowski Jarra, potem prowadził ją Marcin Jarra. Wytwarzane przedmioty domowego użytku i kultu religijnego uzyskiwały srebrny medal na Wystawie Budowlanej we Lwowie w 1892 roku oraz dyplom honorowy c.k. Ministra Handlu na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1894 roku. W fabryce Jarra wykonano między innymi świeczniki dla Starego Teatru, kratę do kaplicy Czartoryskich na Wawelu, tablicę kościuszkowską na kościele Kapucynów w Krakowie. Długoletnia działalność fabryki zmuszała wykonawców do stosowania form odpowiadających aktualnym gustom odbiorców. W zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa znajduje się wykonana w 1899 roku srebrzona łada, wzorowana na dawnej ładzie kongregacji kupieckiej, są

przedmioty codziennego użytku o pięknych secesyjnych formach oraz wyroby powstałe już w latach międzywojennych.

## IKONOGRAFIA KAZIMIERZA

Pokażną część ekspozycji zajmowała ikonografia Kazimierza, obrazująca miasto od XV wieku po czasy obecne. Najstarsze widoki Kazimierza, podobnie jak Krakowa znajdujemy jako ilustracje w popularnych niegdyś kosmografiach i opisach ówczesnego świata. Kazimierz przedstawiany obok Krakowa na jednej karcie, wyodrębniał się specyficznym położeniem, zabudową i umieszczanym nad widokiem, herbem miasta i literą K zwieńczoną koroną.

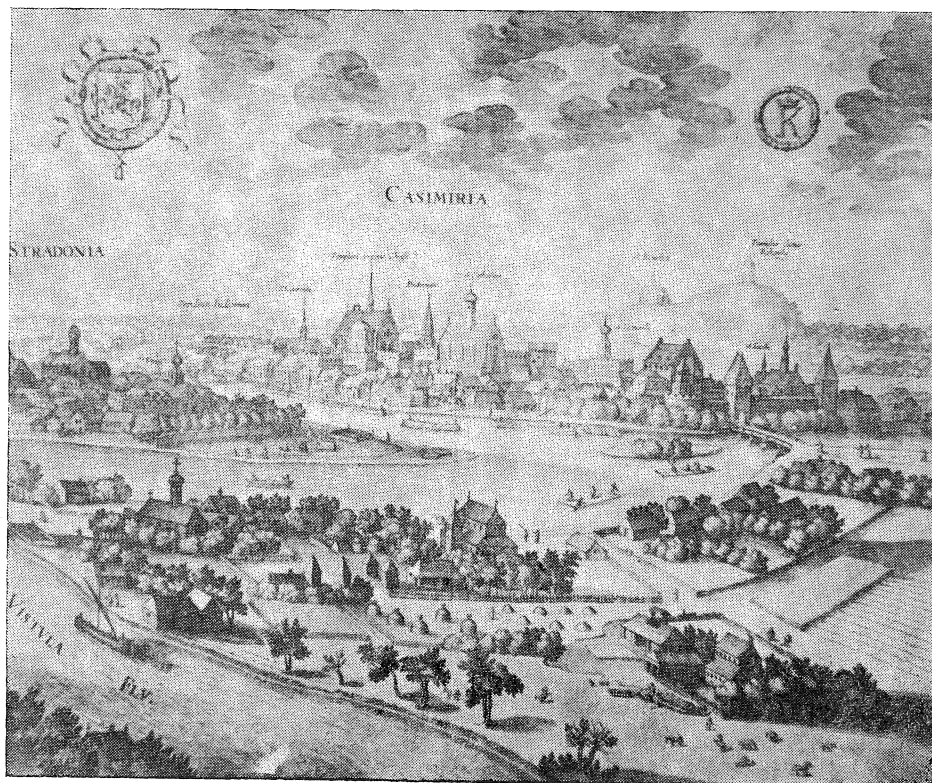
Najdawniejszy widok Kazimierza pochodzi z Kroniki Świata, spisanej przez Hartmanna Schedla, wydanej w Norymberdze w 1493 roku. Kazimierz wyobrażony jest na drzeworycie jako spore miasto otoczone ramionami Wisły, obwiedzione potężnymi murami z licznymi basztami i bramami, zabudowane bardzo gęsto. Zgodny z rzeczywistością jest układ przestrzenny miasta, natomiast zabudowa fantastyczna. Kazimierz od początku był miastem słabo zabudowanym. Północno-zachodnie i południowe tereny miasta zajmowały przeważnie ogrody i pola uprawne, zagęszczenie zabudowań występowało w północno-wschodniej części zajmowanej przez Miasto Żydowskie.

Pierwsze widoki Kazimierza i Krakowa wykonane z natury i utrwalone techniką miedziorytniczą zamieszczono w kosmografii *Civitates orbis terrarum*,

dziele Jerzego Brauna i Franciszka Hogenberga, wydanym w Kolonii w 1617 roku. Wcześniejszy, rysowany przed 1600 rokiem pokazuje miasto od południa, z kopca Krakusa. Dzięki takiemu ujęciu Kazimierz uplasował się na pierwszym planie. Widoczne są tereny z nieliczną zabudową na prawym brzegu Wisły, należące wówczas do Kazimierza. Za rzeką rozciąga się Kazimierz, ujęty niskimi, niezbyt groźnymi murami, z krenelażem jedynie w zachodniej części, rzadko wzmocniony basztami i bramami. Na widoku zaznaczono trzy bramy: Bocheńską, zamykającą od południa dzisiejszą ul. Gazową, Wielicką, stojącą u południowego wylotu dzisiejszej ul. Krakowskiej i Skawińską, u wylotu ul. Skawińskiej. Niewidoczna jest czwarta brama Gliniana, zwana także Krakowską, którą wchodziło się do miasta po przekroczeniu drewnianego mostu na Starej Wiśle. Na tle dość bezładnej zabudowy dominują gotyckie kościoły św. Katarzyny, Bożego Ciała, SS. Michała i Stanisława na Skalce, widoczny jest też jednonawowy kościół św. Jakuba w południowo-zachodniej części miasta, blisko murów obronnych i kościół św. Leonarda z zabudowaniami szpitalnymi poza murami miasta, w pobliżu bramy Wielickiej.<sup>110</sup>

Drugi widok z tejże kosmografii z lat 1603–1605 pozwala nam oglądać Kazimierz od północnego-zachodu. Wyraźnie widać tu osobliwe położenie miasta, znajdującego się na wyspie otoczonej ramionami Wisły, która pod Wawelem rozdziela swe nurty i znowu je łączy po opłynięciu Kazimierza. Do miasta prowadziły dwa mosty: na Starej Wiśle, łączący Kazimierz ze Stradoniem i przy bramie Skawińskiej, umożliwiającą komunikację z Ludwinowem i Dębnikami. Zabudowę

12. Widok Kazimierza sztychowany przez Mateusza Meriana w 1619 r.



miasta narysowano bardzo dokładnie, widoczne są wszystkie kościoły, które istniały z początkiem XVII wieku, fortyfikacje, wśród niskich domów wyodrębnia się Ratusz, w północno-wschodniej części Oppidum Iudeorum, oddzielone murem, z zaznaczoną bramą Żydowską.

Prawie te same wartości ikonograficzne zawiera piękny miedzioryt sztychowany przez Mateusza Meriana w 1619 roku. Wzorowany na widoku z Civitates, nie wnosi nic nowego do obrazu miasta, a nawet pomija niektóre szczegóły, natomiast góruje walorami artystycznymi samej ryciny.

Kazimierz w czasie pożaru w 1623 roku oglądamy na obrazku wotywnym, pochodzącym z kościoła Bożego Ciała. Obejmuje część miasta od strony północnej; z prawej strony Ratusz z zabudową przyrynkową, przeważnie piętrową, murowaną, pośrodku kościół Bożego Ciała i zabudowania klasztorne z murem otaczającym cmentarz kościelny, z lewej zwartą zabudowę Miasta Żydowskiego, trawioną przez ogień. Na pierwszym planie widoczny jest pojedynczy mur obronny opatrzone strzelnicami, z bramą Glinianą, niską, z nadwieszonym zwieńczeniem na krokstynach, przepartą dwoma arkadami, większą dla pojazdów i niższą dla pieszych.

Podobne ujęcie Kazimierza przedstawia miedzioryt sztychowany przez Jana Gorczyńskiego w drugiej połowie XVII wieku, stanowiący ilustrację książki M. Gorczyńskiego „Żywy wzór apostolskiej doskonałości”.<sup>111</sup> Widok Kazimierza stanowi tu tło postaci Stanisława Kazimierczyka, dlatego też widoczne są tylko fragmenty miasta. Z lewej strony obejmuje północno-wschodnią część rynku z Ratuszem i kościołem Bożego Ciała, zabudowę śródmiejową i przyrynkową, wśród domów są typy attykowe z pogrążonym dachem. Na pierwszym planie mur obronny z bramą Glinianą i most łączący miasto ze Stradomem. Po prawej stronie postaci oglądamy zachodnią część miasta z fragmentem kościoła św. Katarzyny i kościołem Paulinów na Skałce. Tereny są tu mniej zabudowane, za murem miejskim rozciągają się ogrody klasztorne.

Widok Skałki od wschodu w połowie XVII wieku znamy z ryciny zamieszczonej w dziele Michalskiego „*Diva aequitatis*” z 1672 roku, wyobrażający na pierwszym planie męczeństwo św. Stanisława, w głębi kościół jeszcze w formie gotyckiej i nowowubudowany klasztor Paulinów.<sup>112</sup>

Mówiąc o ikonografii Kazimierza w XVII wieku należy wspomnieć o widoku ilustrującym obleżenie Krakowa i Kazimierza przez Szwedów, zamieszczonym w księdze opiewającej wojenne czyny Karola Gustawa, napisanej przez Samuela Pufendorfa, wydanej w 1696 roku. W rycinie wykonanej przez Eryka Dahlberga zaciekawiają bardziej sceny z życia obozowego niż sam obraz miasta, który jest kopią widoku z Civitates.

Wiek XVIII nie był pomyślny dla Kazimierza i nie pozostawił widoków miasta. Wykonywane były natomiast, najczęściej przez okupowane wojska plany Kazimierza i Krakowa, które doskonale ilustrują ówczesny stan miasta. W czasie drugiego najazdu szwedzkiego w latach 1702—1709, wojskowi inżynierowie Karola XII sporządzili plan Szwedzki.<sup>113</sup> Kazimierz przedstawiono bardzo szczegółowo, z zaznaczeniem parcel

budowlanych, stanu zabudowy, z siecią dróg, ulic, murów obronnych itp. W latach 1733—1734 w związku z wojną o tron w Polsce między Stanisławem Leszczyńskim, a Augustem III, powstał plan Saski, informujący o stanie zabudowy Kazimierza w tym okresie.<sup>114</sup> Wyjątkową pozycją jest plan Kołłątajowski z roku 1785, wykonany na zlecenie ówczesnego rektora Akademii Krakowskiej Hugona Kołłątaja, przekazujący bogactwo informacji o ówczesnej zabudowie miasta, własności i użytkowaniu gruntów, pozwalającej na dokładne odtworzenie stanu miasta.<sup>115</sup> W okresie okupowania miasta przez Prusaków, wykonano w 1794 roku plan zwany Pruskim, ukazujący stan miasta pod koniec stulecia.<sup>116</sup> I jeszcze jeden plan równie ważny jak Kołłątajowski, ilustrujący Kazimierz kiedy tracił swą niezależność. Jest to plan Senacki, wykonany w latach 1802—1808 przez austriackiego mierniczego Ignacego Enderle. Na podstawie dołączonego do niego wykazu realności, podającego nazwiska właścicieli i powierzchnię parcel można stwierdzić, że Kazimierz łącznie z budynkami stojącymi na zewnątrz murów miał zaledwie 162 domy, w tym 37 było drewnianych.

Wiek XIX-ty przynosi ogromny wzrost materiału ikonograficznego Kazimierza, tworzonego przez licznych malarzy, rysowników, grafików. Michał Stachowicz w 1812 roku rysował widok Kazimierza i Krakowa od południa z Krzemionek Podgórskich, a w kilka lat później wykonując na zlecenie Sebastiana Sierakowskiego dekorację auli Uniwersytetu, obrazującą dzieje Akademii maluje widok Kazimierza od południowo-wschodu ze Starą Wisłą na pierwszym planie i mostem stradomskim z przechodzącą przezeń procesją z chorągwiami, towarzyszącą przenosinom Akademii z Bawołu do Krakowa. W głębi nad zabudową Kazimierza górują kościoły Bożego Ciała i św. Katarzyny. Mimo, że akcja obrazu odbywa się ostatniego lipca 1400 roku, artysta umieścił ją we współczesnej scenerii z dziewiętnastowiecznymi realiami.<sup>118</sup>

Dużo uwagi architekturze Kazimierza poświęcił Józef Brodowski, zasłużony dokumentator Krakowa.<sup>119</sup> W latach 1818—1820 rysował Kazimierz od północy z brzegu Starej Wisły, z drewnianym mostem na palach między Stradomem a Kazimierzem, z widoczną zabudową od kościoła Bożego Ciała po kościół św. Katarzyny. Zadziwia dokładność odtwarzanych domów, otaczających je zagród, bramek itp. W tym samym czasie powstały dwa widoki Skałki z rozległymi okolicznymi terenami, jeden ujęty od południa, gdzie ponad murem kamiennym przy zespole klasztornym Paulinów rozciągają się niczym nie przysłonięte zabudowania Wawelu, drugi od północno-zachodu, gdzie oglądamy część murów obronnych Kazimierza dochodzących do budynku klasztornego Paulinów oraz z prawej strony za zakolem Wisły parterowe domy wśród zieleni na Ludwinowie. W parę lat później, w 1822 roku rysował rozległy widok na Stradom i Kazimierz od wschodu, od strony Wesołej. Nad pierwszoplanową, malowniczą parterową zabudową z mansardowymi dachami górują w głębi masywy kościołów św. Katarzyny i Bożego Ciała. Rysował też widoki obu kościołów, poszczególne domy, wnętrza sali Porcelanowej w domu wojewodzińskim przy ul. Krakowskiej 20, gdzie w czasie zwiedzania Kazimierza mieszkał cesarz Józef II. W okresie realizacji planu upięk-

nienia Kazimierza, powstał widok Miasta Żydowskiego z otaczającym go, bardzo już nadwyreżowanym i skazanym na zagładę murem obronnym.<sup>120</sup> Utrwalił też w rysunkach zburzone w związku z porządkowaniem otoczenia Wawelu zabudowania koło klasztoru Bernardynów, barokową bramkę, zamykającą dawny cmentarz kościelny oraz kościół Bernardynów otoczony murem, ze śladami zburzonych przyległych zabudowań. Kazimierz u schyłku pierwszej połowy XIX wieku pokazuje nam dwa widoki ujęte z Krzemionek podgórskich: jeden wykonany przez wiedeńskiego akwarelistę Rudolfa Alta w 1836 roku (później utrwalonego w litografii), drugi przez krakowskiego malarza Jana Kantego Hruzika w 1849 roku.<sup>121</sup> Kazimierz oglądany z za Wisły, ukazuje się nam z niską jeszcze i niezbyt gęstą zabudową, z partiami zieleni, z dominującymi sylwetkami świątyń. W kilkanaście lat później zaszły już zmiany. Zarejestrował je widok Jędrzeja Brydaka wykonany z fotografii Walerego Rzewuskiego z 1860 roku, ujęty z tego samego miejsca. Przybyło wiele kamienic, głównie przy pl. Wolnica i w południowo-wschodniej części miasta, które swoimi wielopiętrowymi bryłami zniwelowały monumentalność gotyckich świątyń.

I jeszcze jeden panoramiczny widok z połowy XIX stulecia, pokazujący miasto od wschodu, od strony mniej efektownej, najgęściej zabudowanej. Obejmuje kościół Bożego Ciała, dalej zabudowę miasta zwartą, przeważnie piętrową, tworzącą chaotycznie nie pozbawione malowniczości spiętrzenia domów na różnych poziomach, pośrodku Starą Bóźnicę i szczyty wież wawelskich, z prawej strony słoczoną zabudowę Miasta Żydowskiego. Jest to niewielki widok, wykonany ołówkiem przez krakowskiego rysownika Jana Stróżeckiego; potraktowany bardzo szczegółowo posiada duże wartości poznawcze nie istniejącej już architektury Kazimierza.<sup>122</sup>

Rynek, późniejszy pl. Wolnica, gdzie koncentrowało się dość barwne życie Kazimierza, często utrwalany był przez artystów. Teofil Piątkowski, uczeń Józefa Brodowskiego, w swoim niezbyt udolnym rysunku wykonanym w 1837 roku przekazał nam widok Wolnicy przed realizacją planów, projektujących zawężenie historycznego rynku do powierzchni dzisiejszego placu. W drugiej połowie XIX wieku plac Wolnica znamy z rysunku Maksymiliana Cerchy (1857), akwareli Fryderyka Kulnigga (1866), J. Górskiego (1872), Aleksandra Gryglewskiego, przekazujących nam widok Ratusza przed i po przebudowie w 1876 roku, z nastroszonych obrazów Stanisława Fabijańskiego z r. 1897.<sup>123</sup>

Monumentalne świątynie Bożego Ciała i św. Katarzyny zaliczane do najpiękniejszych gotyckich kościołów oraz malowniczo położony kościół Paulinów na Skałce chętnie obierany był jako temat obrazów. Kościół Bożego Ciała najczęściej ujmowany był z pl. Wolnica, którego narożne kamienice tworzyły jakby kulisy dla usytuowanej w głębi świątyni (rys. Maksymiliana Cerchy 1857, lit. Henryka Waltera ok. 1860, Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa 1886, Leona Wyczółkowskiego 1915) rzadziej od wschodu z Dajworu i od południa z ul. św. Wawrzyńca (Stanisław Fabijański 1887, Aleksander Gryglewski 1860).<sup>124</sup>

Kościół św. Katarzyny ujmowany był przeważnie od południa z ul. Skałecznej, skąd najlepiej uwydat-

niał się wertykalizm świątyni opiętej szkarpmi z kamiennymi iglicami u góry. Widoczna też jest z tej strony piękna kruchta z gotyckim laskowaniem, stara dzwonnica kościelna, w głębi ku wschodowi wieża i szczyt kościoła Bożego Ciała, zaś ku zachodowi nie pozbawione uroku przejście na arkadach między kościołem a klasztorem Augustianek (liczne akwarele Erazma i Stanisława Fabijańskich, litografie Jędrzeja Brydaka 1866, Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa 1886). Malowano wewnątrz gotyckiej kaplicy św. Moniki z pięknym sklepieniem palmowym wspartym na filarach, z barokowym wyposażeniem (Wilibald Richter 1830) oraz krużganki przy kościele z widokiem na ołtarz św. Jana Jąmużnika, który przeniesiony tu został z kaplicy Lanckorońskich (Stanisław Bryniarski 1873).<sup>125</sup>

Kościół na Skałce wraz z założeniem klasztornym i sadzawką św. Stanisława tworzy wyjątkowo efektowny i malowniczy zespół późnobarokowej architektury. Widok od południowego-wschodu, z zakolem Wisły i zabudową Wawelu w głębi, znany z prac Brodowskiego, powtórzył około 1830 roku Jan Nepomucen Głowacki. Korzystniejsze było ujęcie od wschodu, bądź północnego-wschodu gdyż pozwoliło objąć frontową fasadę kościoła z monumentalnymi schodami, przytykający budynek klasztorny oraz sadzawkę z dekoracyjnym obramieniem, w głębi zwieńczone krenelażem mury obronne Kazimierza (litografie A. Gizińskiego 1830, Henryka Waltera 1863, Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa 1886).<sup>126</sup>

Mniejszym wcięciem u artysty cieszyły się kościoły Stradomia. Prócz wspomnianych już rysunków Józefa Brodowskiego, kościół Bernardynów znamy z litografii Henryka Waltera 1860 r. Prawie pomijany był kościół Nawrócenia św. Pawła z klasztorem Misjonarzy (litografia Jana Nepomucena Głowackiego ok. 1830 z widokiem ul. Stradom, rys. Maksymiliana Cerchy 1859) i skromny barokowy kościół św. Agnieszki, pięknie położony przy Starej Wiśle, który Austriacy w 1801 roku przeznaczili na magazyn wojskowy, skazując go na zniszczenie i dewastację (akwarela Bogumiła Gąsiorowskiego 1860, obraz olejny Maksymiliana Cerchy 1869).<sup>127</sup> Jedynie plany z 1798 roku dają nam pojęcie o kościele św. Jadwigi i klasztorze Bożogrobców, fundacji Kazimierza Wielkiego, które z początkiem XIX wieku zostały gruntownie przebudowane.<sup>128</sup>

Fortyfikacje Kazimierza bardzo nadwyreżone i zdezastrowane, w planach upiększenia miasta zostały przeznaczone do rozbiórki. Jerzy Głogowski, który rysował krakowskie fortyfikacje przed likwidacją, wykonał jedynie widok bramy Skawińskiej. Na widokach z XVII wieku brama ta ma wysoką basztę; Głogowski zastał już ją obniżoną niewiele ponad poziom murów miejskich. Patrząc na bramę od południowego zachodu, w głębi za murami można było dostrzec kościół Bożego Ciała i Ratusz na Wolnicy.

Zabudowę kazimierskich ulic i placów w drugiej połowie XIX wieku mamy możliwość poznać z prac wielu artystów. Zwłaszcza Miasto Żydowskie, pełne zaułków, drewnianych domów o niepowtarzalnych, przedziwnych formach, sąsiadujących z renesansowymi bóżnicami, przyciągało wielu malarzy. Ulica Szeroka znana z widoków A. Gryglewskiego ok. 1850, St. Tondosa 1880, K. Hebenstreita 1896, zabudowana była przeważ-

nie piętrowymi domami, niektóre z attykami o renesansowych cechach. W południowej pierzei obok Starej Bóżnicy znajdował się dom Ratusza żydowskiego, w północnej części wyróżniający się dom Jordanów, malowany przez B. Gąsiorowskiego 1850, F. Kulnigga 1866. Większa część Miasta Żydowskiego była zabudowana drewnianymi domami. Świadczą o tym widoki ulicy Kierków obecnie Jakuba (drzeworyt J. Wastkowskiego, S. Antoszewicza), ulicy św. Wawrzyńca (rycina M. Wawrzeńckiego) liczne rysunki nie istniejących domów Maksymiliana Cerchy, Stanisława Fabijańskiego, Stanisława Tondosa, Teodora Talowskiego, Franciszka Turka.<sup>129</sup>

W atmosferę kazimierskich uliczek, gdzie podczas dnia życie toczy się na zewnątrz domów, wprowadzają nas obrazy Antoniego Kozakiewicza 1890, A. Gramatyki 1870, a przede wszystkim Wacława Koniuszki, ukazujące Kazimierz wieczorem, pogrążony w ciemności z punktami roświełtonych okien zdradzających czas szabasu i modłów (Kazimierz nocą 1879, Szabas na Kazimierz przy bóżnicy Kupa 1889).<sup>130</sup>

Mówiąc o ikonografii Kazimierza nie sposób pominąć fotografii, wprowadzającej nas już w czasy naszego stulecia, dokumentującej dzięki swym możliwościom technicznym Kazimierz wszechstronnie, rejestrując bez upiększeń zmiany nie zawsze korzystne dla miasta. Dużo fotografii Kazimierza wykonano w Zakładzie Fotograficznym Kriegerów, działającym od 1860 do 1926 roku.<sup>131</sup> Wczesne prace powtarzają motywy i ujęcia znane nam z obrazów, rysunków i grafik. Przed rokiem 1880 wykonano widok Kazimierza i Krakowa ujęty z Krzemionek Podgórskich. Zmienił się wygląd miasta od czasów panoramy Brydaka. Nad brzegiem Wisły wyrósł komin cegielni, przesłaniający fasadę Kościoła Na Skalce, wielopiętrowa zabudowa rozprzestrzeniła się na terenie całego miasta, przysłaniając stare zespoły zabytkowe. Drugi widok Kazimierza z tego samego czasu pokazuje miasto od strony Dajworu, od kościoła Bożego Ciała po Starą Bóżnicę. Na pierwszym planie, w miejscu dzisiejszej ulicy Starowiśniej, widoczna glinianka ze stojącą wodą i droga biegnąca do Miasta Żydowskiego. Fotografował Krieger prawie wszystkie kościoły kazimierskie, wykonując także widoki ich wnętrz z wyposażeniem oraz najcenniejsze dzieła sztuki przechowywane w skarbcach klasztorach. Sporadycznie fotografował kamienie np. przy ul. Krakowskiej 13, o klasycznej fasadzie z herbem Nałęcz w tympanonie i licznymi sklepami żydowskimi na parterze. Nie fotografował zabudowy Miasta Żydowskiego, za wyjątkiem fragmentu ul. Szerokiej ze Starą Bóżnicą. Natan i Amalia Krieger, którzy w 1890 roku przejęli firmę po ojcu, chętniej rejestrowali aktualne wydarzenia w Kazimierzu np. budowę gazowni przy ul. św. Wawrzyńca, założenie plant zwanych później Dietlowskimi, po zasypianiu koryta Starej Wisły, pracę w Zakładach przemysłu artystycznego na Dajworze, prowadzonego przez Tadeusza Stryńskiego i inne.

Kazimierz w końcu XIX i początku XX stulecia dokumentowali w fotografii Walery Elias, Antoni Pawlikowski, Tadeusz Gutkowski.<sup>132</sup> Bogaty materiał fotograficzny z Kazimierza w okresie międzywojennym wykonała Agencja Światowida, rejestrująca oprócz architektury życie codzienne miasta. W latach powojen-

nych sięgają po motywy kazimierskie Bronisław Schönborn, Kazimierz Podsadecki, Eugeniusz Waniek, Leon Getz, Antoni Chrzanowski. Ikonografia Kazimierza stale się wzbogaca, współcześni artyści szukają nowych motywów i ujęć, które pozwalając inaczej spojrzeć na dobrze znany Kazimierz.

## MIASTO ŻYDOWSKIE

Na zaludnienie i rozwój Kazimierza decydująco wpłynęło przeniesienie Żydów do Krakowa w 1494 roku. Kazimierz rozpadł się na dwie części, miasto polskie i żydowskie. Oba miasta obce językowo, wiarą i obyczajem, wiodły życie samodzielne, na ogół zgodne lecz odrębne. Oppidum Iudeorum usytuowane w północno-wschodniej części Kazimierza, w miarę wzrastania liczby mieszkańców powiększało swoją powierzchnię w latach 1553, 1583 i 1608 zajmując tereny aż po ul. św. Wawrzyńca i kościół Bożego Ciała.<sup>133</sup> Od strony północnej i wschodniej przytykało do murów miejskich, a od reszty Kazimierza oddzielone było wysokim murem. Miasto Żydowskie było niezależne od rady Kazimierza, miało własny urząd — kahał, którego autonomia obejmowała również sądownictwo. Żydzi zajmowali się głównie handlem, rzemiosłem i bankierstwem.

W XVI i XVII wieku Miasto Żydowskie przeżywało największy rozkwit. Wpływy renesansu, które docierały dzięki przybyšom z obcych krajów wpływały ożywczo na kulturę żydowską w Kazimierzu. Powstało tu wielkie ognisko żydowskiej kultury i nauki, promieniujące daleko poza Małopolskę. Koncentrowało się wokół szkoły talmudystycznej (jesziby), do której zjeżdżali Żydzi nie tylko z miast Rzeczypospolitej, lecz również ze Śląska, Niemiec, Czech i Węgier, aby tu zgłębiać naukę talmudu i Biblii. Działo tu wielu wybitnych uczonych, pisarzy i filozofów, których dzieła są do dnia dzisiejszego pomnikami dawnej kultury hebrajskiej. O znaczeniu krakowskiego ośrodka kultury żydowskiej świadczy fakt, że już w latach trzydziestych XVI wieku ukazywały się tu druki hebrajskie.<sup>134</sup> W 1534 roku powstała pierwsza na ziemiach polskich drukarnia żydowska braci Haliczów, a w 1568 drukarnia Izaaka ben Arona Prostica. Pomagały one w szerzeniu wiedzy wśród Żydów, dlatego też uczeni żydowscy w XVI i XVII wieku bardzo ceniili sztukę drukarską, nazywając ją boską lub świętą, a samą pracę uważali za najważniejszą wśród innych rzemiosł.

Dziś dzieła pochodzące z drukarni Haliczów i Izaaka Prostica są rzadkością i należą do „cimeliów” bibliotecznych. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie znajduje się jedyny znany egzemplarz Nowego Testamentu w tłumaczeniu hebrajskim, wydany przez Pawła Halicza w 1540 roku, z drzeworytniczą kartą tytułową zdobną renesansowymi motywami grotesek, akantu i putta trzymającego tarcze z orłem Zygmuntońskim i Wężem Sforców.<sup>135</sup>

Więcej zachowało się dzieł powstałych w drukarni Izaaka Prostica, któremu Zygmunt August w 1568 roku przyznał prawo drukowania ksiąg hebrajskich, a szczególnie Talmudu. Odbito w nich wszystkie dzieła sławnych rabinów XVI i XVII wieku.

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajdują się między innymi pozycje:

Księga mądrości Salomona, Salomona Luria, wydana w 1581 roku, zawierająca przepisy dotyczące świąt, prawa małżeńskiego i rodzinnego, prawa cywilnego i karnego.

Szaty królewskie i wielki złoty diadem, Mordechaja Jaffe, wydana w 1594 roku, poświęcona przepisom uboju rytualnego, zakazanych potraw oraz czystości rytualnej.

Księga prawości, Jakuba ben Meir, wydana w 1586 roku, zawierająca glossy do Talmudu oraz responsy z zakresu etyki religijnej.

Etyka, Jehuda ben Klatz, wydana w 1598 roku, traktująca o pokucie, pomocy cierpiącym, modlitwie, czci dla rodziców, wychowaniu synów, przestrzeganiu szabatu i świąt, dobroczynności, studiowaniu tory, handlu i o plotkarstwie.

Księga genealogii, Abrahama Zakuto, wydana w 1581 roku, zawierająca kronikę żydowską, obejmującą okres od stworzenia świata do 1500 roku.

Dzieje Izaaka, Izaaka Karo, wydana w 1593 roku, zawierająca komentarz.

Drukarnia Prostica działała do początku XVII wieku. Był to okres, kiedy książka żydowska stanowiła liczącą się pozycję eksportową w skali międzynarodowej.

Życie religijne ogniskowało się w bóżnicach, gdzie Żydzi gromadzili się na modlitwę, przede wszystkim w soboty i święta. Bóżnice kazimierskie choć skromne, odznaczają się walorami architektonicznymi, zwłaszcza renesansowe synagogi Stara i Ajzyka. Wyposażone były w przedmioty związane z kultem, odznaczające się często dużą wartością artystyczną. Zrabowane przez hitlerowców w 1939 roku, obecnie znajdują się w zbiorach muzealnych, głównie Muzeum Historycznego m. Krakowa, Muzeum Narodowego w Krakowie i nieliczne w Muzeum UJ.

W bóżnicy najważniejsza była Tora ubrana w sukienkę z zawieszonym tasem i nałożoną koroną lub rammoninami (granatami).

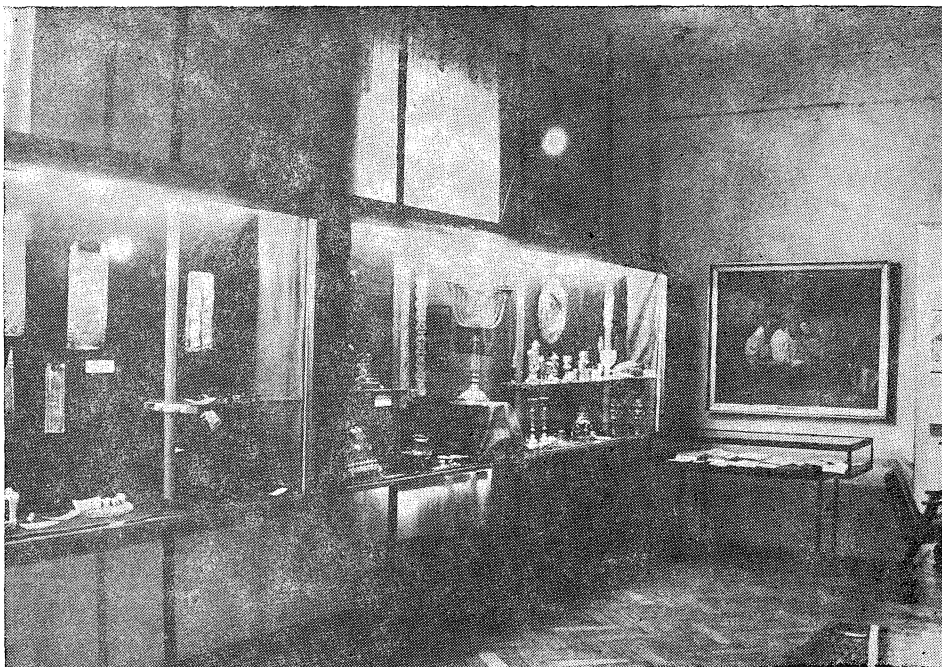
Zachowała się stosunkowo dość duża kolekcja tasow, wykonanych przeważnie w Polsce w XVIII i XIX wieku. Robiono je z blachy metalowej najczęściej srebrnej w formie tarczy kwadratowej, prostokątnej lub kartuszonej ozdobionej ornamentem, pośrodku umieszczano zazwyczaj napis wyrażający prośbę fundatora tarczy. W bogatszych rozwiązaniach pośrodku występują tablice Dekalogu podtrzymywane przez lwy, lub postacie Mojżesza i Aarona.<sup>136</sup> Korony nakładane na torę, były jej ozdobą, dlatego też forma ich miała bogate rozwiązania. Korony polskiego wyrobu z XVIII i pocz. XIX wieku, rozbudowane w górę przez powtórzenie kilkakrotnie formy korony, zdobione były figurkami lwów i bogatą dekoracją roślinną.<sup>137</sup> Rimmonimy (granaty) nakładane na końce drążków Tory, również bywały ozdobne. Rimmonim z początku XX wieku ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa ma trzon w formie świątyni z ostrołukowymi oknami, zwieńczonej latarnią z koroną i dzwoneczkami.<sup>138</sup> Przy czytaniu Tory używano jadu czyli wskazówki z charakterystycznym zakończeniem w kształcie dłoni z wyprostowanym palcem, służącym do śledzenia czytanego tekstu. Wśród zachowanych jadów, głównie z XVIII i XIX wieku, wyróżnia się XVII-wieczny, prawdopo-

dobnie krakowskiego wyrobu, ozdobiony emalią węglerską i filigranem, z turkusowym pierścieniem na palcu (zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie). W czasie nabożeństw w święto Sukkot używano między innymi owoc cytrusowy etrog, który przechowywano w specjalnej kasetce metalowej lub drewnianej. Kasetki srebrne formowano na kształt owocu etrogu na tacce z liścia (II poł. XVIII wieku, zb. Muzeum UJ), bywały też drewniane zdobne rytymi motywami architektonicznymi i inskrypcjami hebrajskimi (pocz. XX wieku, zb. Muzeum Historycznego m. Krakowa).

W zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa znajduje się piękny parochet czyli zasłona ołtarzowa, prawdopodobnie polskiej roboty, pochodząca z XVIII wieku, haftowana złotymi, srebrnymi i barwnymi nićmi w motywy wschodnie.

Znacznie więcej przedmiotów używano w czasie świąt, które obchodzono w domu. Podczas ceremonii zakończenia szabatu używano balsaminki, naczynia na wonności, które wdychano przy okazjonalnych modlitwach. Przybierały rozmaite formy. Najczęściej wykonywano je w kształcie wieżyczek, w XIX wieku chętnie przy użyciu techniki filigranu.<sup>139</sup> W II połowie XIX wieku i początku XX wieku przybierały także kształt gałązki z gruszkowatym owocem służącym za zbiorniczek na wonności, formę wazonu kwiatowego i inne.<sup>140</sup> Na święto Chanuki, które obchodzono w domu, palono przez osiem dni oliwę w lampkach chanukowych. Wykonywano je ze srebra lub mosiądzu. Charakteryzują się dużą różnorodnością i dekoracyjnością, zwłaszcza przy rozwiązywaniu tylnych jęsanek. W I poł. XIX wieku zdobiono ją filigranem (zb. Muzeum Narodowego w Krakowie), późniejsze zdobi ornament roślinny, kwiatowy, rocaille, umieszczano tradycyjne symbole jak tablice Dekalogu z koroną w zwieńczeniu, szafę ołtarzową, menorę, zawsze z lwami po bokach, występuje też motyw wazy z kwiatami i owocami, serce w wieńcu laurowym i inne. Naczynka na oliwę bywały rozmaite: w formie dzbanuszków, konwi, lewków z otwartymi paszczami, albo w postaci długiej rynienki. Używano też kubków kidduszowych. Nad kubkiem wina recytowano modlitwę, mającą na celu uświęcenie szabatu i świąt. Wykonywane były przeważnie ze srebra z grawerowaną dekoracją roślinną, rzadziej architektoniczną. Wśród zachowanych w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa, głównie z XIX wieku, znajdują się dwa kubki pochodzące z Krakowa: jeden wykonany około 1900 roku, zdobny ornamentem wici roślinnej, drugi z okresu międzywojennego, w formie kielicha z hebrajskim napisem „*Dar ubogi dla synagogi Ajzyka Jakubowicza bł. p. w roku (5)688*” = 1928 r.<sup>141</sup>

Z jednej z synagog krakowskich pochodzi kielich rytualny, srebrny złożony z XVII wieku, który został skradziony i zniszczony przez złodziei i około 1911 roku zakupiony do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Mimo złego stanu, można przypuszczać, że kielich odznaczał się dużą wartością artystyczną. Używano też kielichów i kieliszków szklanych. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się piękny kielich ze szkła bezbarwnego, o kulistej czarze, pokrytej motywem ukośnej szachownicy i napisem hebrajskim, pochodzący z polskiej huty z pierwszej połowy XIX wieku oraz kieliszek ze szkła o odcieniu



13. Elementy kobiecego stroju żydowskiego oraz przedmioty kultowe.

zielonkawym, zdobny liściastymi gałązkami, z inskrypcją hebrajską, również wykonany w Polsce w XIX wieku.

W czasie obchodzonych świąt w domu, ważnym elementem był świecznik. W zależności od uroczystości były świeczniki sobotnie, przeważnie jednoświecowe, sederowe czteroramienne i chanukowe ośmioświecowe zazwyczaj z motywem lwów i orła w koronie w zwieńczeniu. Podczas wieczerzy sederowej, rozpoczynającej święto Pesach, upamiętniającej wyzwolenie Żydów z egipskiej niewoli, używano talerz na przewidziane rytuałem potrawy, zwany sederowy. W XIX wieku wykonywane były ze srebra, później z porcelany. W Muzeum Historycznym znajduje się okazały talerz sederowy z drugiej połowy XIX wieku, bogato dekorowany grawerowanym ornamentem wici głogu, z gwiazdą Davida pośrodku i napisem hebrajskim „*A święto przasników będziecie świętować przepelnieni radością*”. Na kołnierzu okrągłe plakietki z napisami: „*I wyprowadzę...*” o wyjściu z Egiptu będziecie opowiadać nad czterema kielichami soku winogron. „*I ocalę...*” i modlitwy Boga będziecie głosić wokół waszego stołu. „*I wyzwolę...*” Bóg także da wam dobro i przyjmie wasze czyny. „*I wywiodę...*” wieczorem będziecie jeść mace, a także zieleninę i gorzkie zioła.<sup>142</sup>

Bardzo ozdobne bywały puszki na Księgę Estery. W XIX wieku w Polsce wykonywano techniką filigranu bardzo misterną dekorację o motywach roślinno-kwiatowych, pokrywających uchwyt i cylinder puszki zwieńczonej koroną. Z Krakowa z okresu międzywojennego pochodzi srebrna puszka na Księgę Estery z efekownym kartuszem w formie książęcej tarczy herbowej z wyobrażeniem tablic Dekalogu.<sup>143</sup>

Mało dotrwało przedmiotów codziennego użytku domowego. Wyposażenie mieszkań, niewiele różniło się od wnętrza nieżydowskich.<sup>144</sup> Prawie w każdym domu

znajdował się wielki stół z krzesłami i ławami dookoła ścian, półki na książki, kufer na ubranie i bieliznę, świecznik sobotni (wiszący), kinkiety na ścianach. Zastawa stołowa była srebrna lub z cyny. W zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa są srebrne sztuce z końca XIX wieku, srebrne naczynia na przyprawy z XIX i XX wieku, mosiężne kinkiety z esowatymi ramionami zwieńczonymi figurkami ptaszków, pochodzące już z naszego stulecia oraz krzesła z gwiazdą Davida na oparciach, wykonane w okresie międzywojennym.

Strój stanowił niezwykle ważny element w życiu Żydów. Dokładnie określony przepisami, spełniał funkcję narodo-religijną. Próby zmiany stroju uważane były nie tylko za łamanie tradycji; pokutowało przekonanie, zresztą mające uzasadnienie w zakazach Talmudu, że jest to wykroczenie przeciwko wierze. Dlatego też gorąco protestowano przeciwko uchwale sejmiku 1844 roku, która dążyła do zniesienia żydowskiej odrębności narodowej i „ucywilizowania” Żydów, zakazała Żydom zawierać związki małżeńskie, gdy nie wykażą się zmianą stroju, obcięciem brody i pejsów. Szczególnie broniony był ubiór męski, dlatego też przetrwał dłużej niż kobiecy.<sup>145</sup> Tradycyjny ubiór Żydówek zaczął zanikać już bardzo wcześnie. Znany kaznodzieja żydowski i mistyk XVII wieku Hirsch z Kiejdanowa pisał: „*I widziałem kobiety ubierające się wyzywająco, wcale nie jak Żydówki; trudno dziś na ulicy odróżnić Żydówkę od szlachcianki czy mieszcżki. Zwracają nasze siostry na się uwagę mężczyzn i powodują zawiść chrześcijan, którzy widzą, że Żydówki ubierają się pięknie anizeli chrześcijanek*”.<sup>146</sup> Większa swoboda w stroju kobiecym wynikała stąd, że w przeciwieństwie do mężczyzn kobiety nie spełniały religijnych powinności. W zasadzie Żydówki ubierały się zgodnie z lokalnym zwyczajem i aktualną



14. Wyroby rzemiosła artystycznego: balsaminki XIX, XX w., puchary, kubki kilduszone, kielichy rytualne XII, XIX, XX w., świeczniki sobotnie XIX w., jady XVII—XIX w., korona na torę XIX w. puszka na Księgę Estery XIX/XX w.

modą, zachowując jednak pewne elementy tradycyjnego stroju, do których należał naczółek, przodzik i fartuch. Niektóre z nich zachowane do dziś w kolekcjach muzealnych świadczą o niezwykłym zamiłowaniu do efektownego bogactwa i przepychu w stroju.

W kolekcji Jana Matejki, który jak wiemy gromadził różne przedmioty w celu wykorzystania jako akcesoria do malowanych obrazów, znajduje się cenny zbiór przodzików do sukni, pochodzących głównie z XVIII wieku. Przodzik lub załóżka tworzył ważną część ubioru ponad dwa wieki w XVIII i XIX wieku. Noszony był na bluzce, aby przykryć jej zapięcie. W XVIII wieku były szersze, potem węższe, z czasem zapomniano o jego funkcji i noszony był raczej jako ozdoba stroju. Przodziki z kolekcji Jana Matejki, wykonane są z barwnego aksamitu, brokatu lub jedwabiu, bogato pokryte haftem ze złotego szychu z naszywanymi we wzór geometryczno roślinny cekinami i bajorkami.<sup>147</sup>

Jeszcze bogatsze rozwiązania miały przybrania głowy. W dni świąteczne Żydówki przystrajały głowę naczółkami, zwanym też bindą. Była to opaska, najczęściej aksamitna, suto dekorowana, noszona na czepku nad czołem. W kolekcji Jana Matejki znajdują się bindy z czarnego aksamitu z naszytymi sztucznymi perłami i kamieniami, pochodzące z początku XIX wieku. Zeszyte są na kształt diademu. Spotykamy je w kilku obrazach artysty, między innymi widzimy w nim księżną Annę Mazowiecką w Hołdzie Pruskim.<sup>148</sup> Z końcem XIX wieku bindy były ażurowe, utworzone z pereł nanizanych na drut i uformowanych w kształcie korony.<sup>149</sup>

Zameżna kobieta musiała mieć głowę nakrytą, zwykle czepkiem. Bogata kolekcja czepków żydowskich

z XVII/XVIII wieku zgromadzona przez Zygmunta Pusłowskiego (obecnie w zbiorach Muzeum UJ) wskazuje, że nie różniły się one od czepków mieszczańek i szlachcianek. Może tylko przewyższały je bogactwem dekoracji. Pokryte całe haftem srebrną i złotą nicią z dodatkiem srebrnych perełek i sprężynek, złotych cekinów, barwnych szkiełek i złotych koronek, robiły bardzo efektowne wrażenie.

Ważnym uzupełnieniem stroju była biżuteria, bardzo chętnie noszona przez kobiety żydowskie. Kolczyki przypinano przy bindzie na wysokości czoła, albo w uszach. Kolczyk wyrobu żydowskiego z XVIII wieku, z kolekcji Jana Matejki, wykonany ze złota i srebra, wysadzany rubinami ma misterną formę gałązki z kwiatami i listkami wyrastającej z rogu obfitości. W tejże kolekcji znajduje się cenny pierścień zaręczynowy z XVI wieku, wykonany ze złota, posiadający szeroką obrączkę ozdobioną ornamentem roślinnym z nasadzoną świątyńką o dwuspadowym dachu i półokrągłym portalem, na którym widnieje napis hebrajski zaczerpnięty z Biblii: „Niech stanie się dom twój jak dom Peresa”.<sup>150</sup>

Strój męski jakkolwiek przetrwał dłużej, a nawet do dziś noszony jest przez ortodoksyjnych Żydów, nie trafił w komplecie do zbiorów muzealnych. Przechowywane są tałesy z XIX i XX wieku z atarami haftowanymi złotą i srebrną nicią, które Żydzi nakładali na siebie w czasie modlitwy oraz tefiliny, sześciennne pudełeczka zawierające cytaty z Pięcioksięgu, przymocowywane rzemieniami do czoła i lewej ręki podczas porannej modlitwy. Zachowały się nakrycia głowy, jarmułki, świąteczne z XVIII wieku, zdobne szychem, lub haftem wypukłym z blaszkami i cekinami, aksamitne już z naszego stulecia oraz czapka obszyta futrem zwana „lisiurą”, noszona w święta i z okazji

różnych uroczystości (zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa i Dom Jana Matejki).

Tradycyjny, codzienny ubiór Żyda, składający się z długiego płaszcza albo chałatu, koszuli, spodni, butów i skarpet, zrekonstruowany w 1973 roku, znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

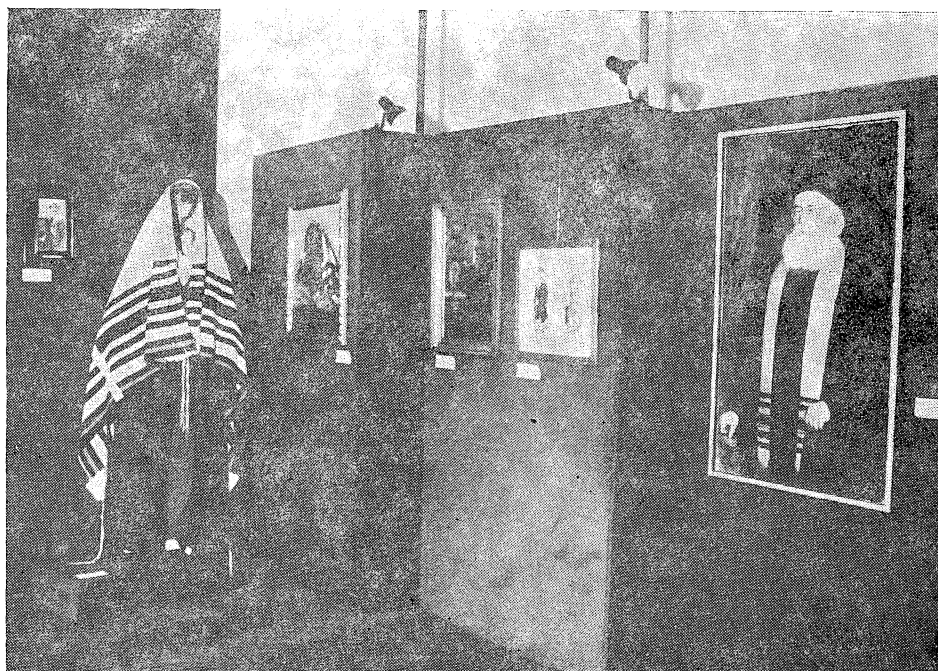
Ubiór, życie Żydów poznajemy też dzięki malarstwu. Często wyobrażano Żydów modlących się, wspólnie w bóżnicy, np. „Sądny Dzień w Starej Synagodze” Jana Kantego Hruzika (1870), gdzie w mrocznym wnętrzu ze sklepieniem palmowym wspartym na filarze, oświetlonym blaskiem świec padającym ze świecznika, Żydzi w narzuconych tałasach stoją przy pulpitych pogrążeni w modlitwie; w licznych obrazach Artura Markowicza, J. Bergmana, S. Brauna i innych, Żydzi modlą się w grupach, samotnie, we wnętrzach mieszkalnych i w bóżnicach.<sup>151</sup> Oprócz modlitwy ważną czynnością w życiu Żyda była nauka Talmudu. Obowiązkiem każdego Żyda było poświęcić codziennie przynajmniej kilka godzin na studiowanie Talmudu i Biblii z komentarzami. Malarze żydowscy, którzy ten temat chętnie podejmowali, przedstawiają wspólne dyskusje nad Talmudem lub skupione postacie Żydów studiujące księgi. Samuel Hirszenberg w swoim wielkim płótnie „Szkoła Talmudystów”, malowanym na modłę monachijską (1887) pokazuje nam młodych Żydów siedzących przy stole nad otwartymi księgami, w mrocznym wnętrzu słabo rozjaśnionym światłem budzącego się dnia, znużonych po całonocnym zgłębianiu i roztrząsaniu zawitych zagadnień wiedzy talmudystycznej. W inny nastrój wprowadza nas obraz Adolfa Messera „Talmudyści” (ok. 1920); grupa starszych Żydów w tradycyjnych strojach siedząca we wnętrzu mieszkalnym przy stole zaciekle dyskutuje nad otwartymi księgami żywo gestykulując (oba obrazy w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie).

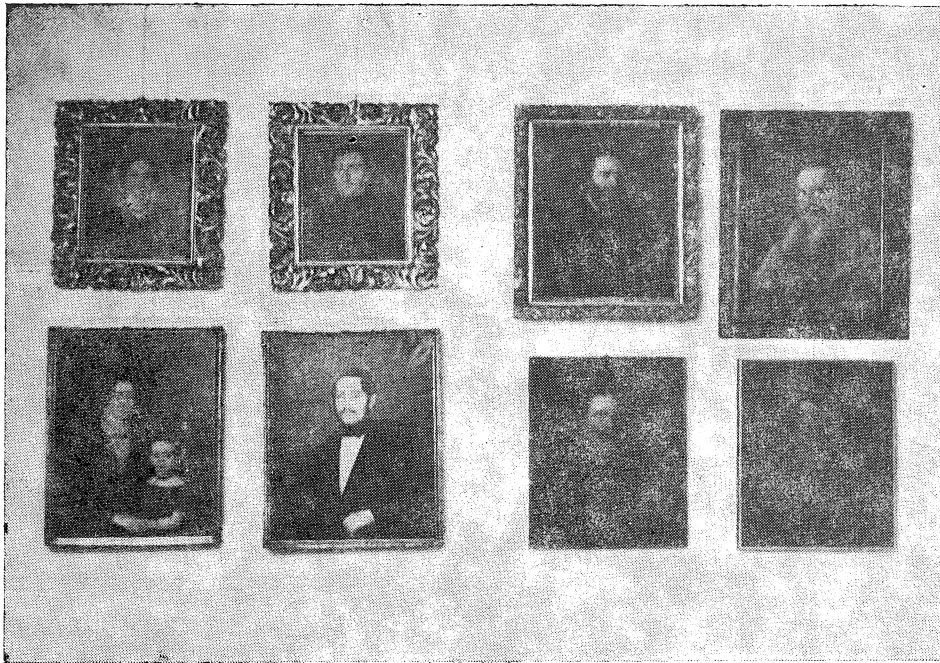
Mniej popularne były sceny rodzajowe; Wacław Koniuszko malował starego Żyda w jarmulce i chałacie naprawiającego dywan (1895), Juliusz Kossak pokazał nam jak Żyd daje sobie radę z ujeżdżaniem konia (1880), Stanisław Dębicki malował nieduże obrazki związane z chederem, Adolf Messer pokazał Swiwon — zabawę chanukową, którą zajęty jest stary Żyd i kilku chłopców (1920).<sup>152</sup>

Żydzi chętnie się portretowali. Wśród zachowanych portretów, głównie XIX-wiecznych, są wizerunki par małżeńskich, między innymi Salomei z Dattelbaumów i Marcina Feintuchów, Żydów z Kazimierza, którzy po przyjęciu chrztu kupili Szarą kamienicę w Rynku Głównym 6 i od niej jego potomkowie przyjęli nazwisko Szarski. Portrety malowane były w drugiej ćwierci XIX wieku; małżonkowie zrzucili tradycyjne stroje, Marcin Feintuch pozbawiony zarostu, z gołą głową, ubrany jest w surdut, Halsztuk, z monoklem na łańcuszku. Jego małżonka Salomea ubrała wprawdzie suknię o fasonie zgodnym z wymogami aktualnej mody, ale koronkowy stroik na głowie ozdobiła klejnocikami z granatów na wysokości czoła, tak jak to dawniej czyniły Żydówki. Wizerunki młodej pary małżeńskiej z córeczką z lat 1840, nie mają już żadnych elementów tradycji żydowskiej i niczym nie różnią się od konwencjonalnych portretów wykonywanych w tym czasie.<sup>153</sup> Jedynie starsze pokolenie opierało się zmianom. Świadczą o tym portrety starszej pary małżeńskiej z II połowy XIX wieku (zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie), portrety statecznych Żydów malowanych przez Aleksandra Kotsisa, Wilhelma Leopolskiego, wizerunek starej kobiety w fotelu, wykonany w 1856 przez Jana Matejkę i inne.<sup>154</sup>

Chętnie malowano dzieci żydowskie. J. T. Goldstein w 1842 roku wykonał pastelą pełen naiwnego wdzięku zbiorowy portret dzieci żydowskich, młodych chłopców,

15. Tradycyjny strój żydowski i obrazy modlących się Żydów malarzy polskich i żydowskich.





16. Portrety Żydów, XIX w. U g. z l. Salomea i Marcin Feintuchowie, poł. XIX w.

przeważnie w przepisowych strojach malował Tadeusz Rybkowski (1894), Leon Lewkowicz (ok. 1930), uroczy portret „Małej Żydówki” wykonał w 1901 roku Józef Mehoffer.<sup>155</sup>

W tragiczne lata II wojny światowej wprowadza nas malarstwo martyrologiczne, powstałe już w dobie obecnej. Trudne do wyobrażenia okrucieństwo tamtych dni ilustrują symboliczne kompozycje J. Potrzebowskiego „Dlaczego” (1967), J. Sterna „Upokorzenie”, a także obraz Franciszka Czekaja (1960) upamiętniający egzekucję przed Starą Bórną, dokonaną 27 października 1943 roku.<sup>156</sup>

Autentyczną wymowę mają zarządzenia wydawane przez Niemców od pierwszych dni okupacji, które planowo i konsekwentnie prowadzić miały do całkowitej likwidacji Żydów przez oddzielenie ich od społeczeństwa polskiego, zniszczenie gospodarcze, odebranie wolności osobistej, zamknięcie w getcie, wyniszczenie biologiczne na skutek niewolniczej pracy przymusowej, wysiedlenie do obozów pracy i do obozów koncentracyjnych, a w końcu do obozów zagłady i komór gazowych.<sup>157</sup>

8 września 1939 roku Szef Służby Bezpieczeństwa Niemieckich Władz Okupacyjnych na Kraków, Ruckebach zarządza aby wszystkie przedsiębiorstwa, sklepy i restauracje oznakować gwiazdą Davida. 19 grudnia 1939 roku Komisarz miasta Zörner zabrania używać języka hebrajskiego i żargonów żydowskich. Zarządzeniem Stadthauptmanna Schmidta z dnia 1 marca 1940 roku, wydzielono dla Żydów część przyczepy tramwajowej i oznaczono ją wywieszką z napisem „für Juden”. 9 kwietnia 1940 roku tenże Schmidt wydał zarządzenie zabraniające Żydom „chodzenia po drogach i placach plant”, przebywania w Sukiennicach oraz chodzenia po Rynku Głównym. Gubernator

Dr Wachter 25 listopada 1940 roku i 25 lutego 1941 roku zarządził wysiedlenie Żydów z obrębu miasta Krakowa. Zarządzenia te, kryjące za sobą tragedię wielu istnień, kończą 450-letni okres pobytu Żydów w Kazimierzu.

## P R Z Y P I S Y

<sup>1</sup> J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki, twórca korony Królestwa Polskiego*, Wrocław — Warszawa — Kraków, 1964.

<sup>2</sup> J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki*, op. cit. s. 67.

<sup>3</sup> J. Żarnecki, *Nieznany posąg Kazimierza Wielkiego*, Prace Komisji Historii Sztuki, t. VIII z. 1, Kraków 1939—1946.

<sup>4</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, 1872, s. 624.

<sup>5</sup> J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. III, 1874, s. 325.

<sup>6</sup> A. Chyczewska, M. Bacciarelli, *Życie — twórczość — dzieła, katalog wystawy*, Poznań, 1968, s. 94.

<sup>7</sup> Portret Kazimierza Wielkiego malowany przez Jana Nepomucena Bizańskiego jest własnością Szkoły Podstawowej Nr 14 im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie przy ul. Wąskiej 57.

<sup>8</sup> J. Buszko, *Uroczystości Kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Biblioteka Wawelska 4, Kraków 1970, s. 11.

<sup>9</sup> Akt lokacyjny wraz z innymi archiwaliimi przechowywany był w kancelarii miejskiej, która powstała wkrótce po założeniu miasta w 1335 roku i dotrwała do końca jego samodzielności, czyli do roku 1802. Kancelaria mieściła się w gmachu Ratusza, prowadzona była przez pisarza i kilku pomocników. Mimo starannego prowadzenia archiwum, zasoby jego zostały częściowo zniszczone w czasie pożaru Ratusza w 1528 roku oraz podczas okupacji szwedzkiej, kiedy grasujące żołdactwo zniszczyło wiele cennych przywilejów nadanych miastu. Całkowitej dewastacji zbioru zapobiegł

burmistrz Bartłomiej Piancy, który zabezpieczył je i przewiózł do kaplicy św. Doroty przy kościele św. Katarzyny. Złe się działo w archiwum kazimierskim pod koniec XVIII wieku, skoro zaginął dokument lokacyjny miasta; z zapiski dorsalnej na tymże dokumencie dowiadujemy się, że 26.VII.1787 roku odniosła go do kancelarii urzędu radzieckiego szlachcianka Agnieszka Hodania. Obecnie archiwalia kazimierskie przechowywane są w krakowskim archiwum, gdzie zostały przekazane w 1802 roku, po utracie samodzielności miasta.

M. Friedberg, *Kancelaria m. Kazimierza pod Krakowem* (1335—1802), Archeion, XXXVI, 1962.

M. Friedberg, *Inwentarz archiwum miasta Kazimierza pod Krakowem*, Warszawa 1966, s. 71.

<sup>10</sup> Tłumaczenie S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981, s. 53.

<sup>11</sup> Kopia zamieszczona w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej, Nr 136, s. 3.

<sup>12</sup> APKr — dok. perg. nr 35, 51.

<sup>13</sup> APKr — dok. perg. nr 19.

<sup>14</sup> Dokument znajduje się w archiwum watykańskim, publikowany w pracy S. Krzyżanowskiego, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Avinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, RK IV, 1900, s. 85.

<sup>15</sup> Oryginał pergaminowy został zniszczony w czasie ostatniej wojny; publikowany w pracy S. Krzyżanowskiego, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego*, op. cit. 89.

<sup>16</sup> Dokument znajduje się w Archiwum Uniwersytetu UJ; publikowany w pracy S. Krzyżanowskiego, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego*, op. cit. s. 94.

<sup>17</sup> J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław — Warszawa — Kraków, 1986, s. 199.

<sup>18</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. IX, Warszawa 1975, s. 386.

<sup>19</sup> J. Dąbrowski, *Czy uniwersytet kazimierzowski działał na Kazimierzu?* Rocznik Bibl. PAN w Krakowie, R. 5, 1959 (1961).

<sup>20</sup> S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981, s. 101.

<sup>21</sup> APKr — dok. perg. nr 19.

<sup>22</sup> APKr — dok. perg. 140, 180.

<sup>23</sup> APKr — dok. perg. nr 92.

<sup>24</sup> APKr — dok. perg. nr 215.

<sup>25</sup> J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa, t. II*, Kraków 1984, s. 30.

<sup>26</sup> APKr — dok. perg. nr 469.

<sup>27</sup> APKr — dok. perg. nr 801.

<sup>28</sup> APKr — dok. depoz. nr 374.

<sup>29</sup> APKr — dok. perg. nr 86.

<sup>30</sup> Kod. Krak. I nr CCXLV; W. Konieczna, *Początki Kazimierza*, BK nr 94, Kraków 1938, s. 73.

<sup>31</sup> APKr — dok. perg. nr 623.

<sup>32</sup> APKr — dok. perg. nr 806.

<sup>33</sup> APKr — K 843.

<sup>34</sup> APKr — dok. depoz. nr 416.

<sup>35</sup> APKr — dok. depoz. nr 441.

<sup>36</sup> APKr — K 852.

<sup>37</sup> APKr — dok. perg. nr 606, 682.

<sup>38</sup> APKr — *Dokumenty dla cechów rzemieślniczych* 1387—1783.

<sup>39</sup> Bibl. Jagiellońska 6224.

<sup>40</sup> W roku 1567 Zygmunt August wydał dokument zakazujący mianowania Żydów, neofitów, heretyków, podejrzanych o herezję, radnymi, wójtami ani ławnikami miasta Kazimierza (APKr — dok. perg. nr 641).

<sup>41</sup> APKr — rkps K 25.

A. Chmiel, *Oprawy introligatora krakowskiego Kaspra Rejmana starszego, Przemysł i Rzemiosło, I*, 1921, s. 14—20.

<sup>42</sup> APKr — rkps K 380.

<sup>43</sup> APKr — zbiór Rusieckich, dok. perg. nr 86.

<sup>44</sup> APKr — dok. perg. nr 167.

<sup>45</sup> APKr — rkps K 450.

<sup>46</sup> APKr — rkps K 367.

<sup>47</sup> APKr — rkps K 638.

<sup>48</sup> APKr — rkps K 741.

<sup>49</sup> APKr — rkps K 747.

<sup>50</sup> APKr — rkps K 835, K 836.

<sup>51</sup> APKr — rkps K 837.

<sup>52</sup> APKr — rkps K 874, K 877.

<sup>53</sup> APKr — rkps K 368 s. 117—118, s. 121—139.

<sup>54</sup> Z. Jakubowski, *Początki Bractwa Najświętszego Sakramentu przy kościele Bożego Ciała, Nasza Przyszłość*, t. XXXVI, Kraków 1971, s. 163—170.

<sup>55</sup> Archiwum klasztoru kanoników regularnych w Krakowie, dok. perg. nr 126.

<sup>56</sup> Archiwum klasztoru kanoników regularnych w Krakowie.

<sup>57</sup> APKr — K 888, s. 44, 39, 47.

M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII w.*, BK nr 118, 1977, s. 223.

<sup>58</sup> Archiwum klasztoru kanoników regularnych w Krakowie, dok. nr 150.

<sup>59</sup> APKr — K 887, *Visitatio ecclesiae parochialis s. Jacobi apostoli Casimiriae ad Cracoviam*, 13.III.1748 r. BJ rkps 1061, *Summaryusz praw y dokumentów kościoła farnego św. Jakuba apost. na Kazimierzu przy Krakowie*, 31.XII.1783 r.

<sup>60</sup> APKr aug 167.

<sup>61</sup> APKr Aug 192; W. Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie*, Kraków 1982, s. 83.

<sup>62</sup> A Sk, dypl. perg. B 14, B 15.

<sup>63</sup> J. E. Krynicki, *Bractwo Aniołów Stróżów na Skalce*, (maszynopis).

<sup>64</sup> A Sk 128 — *Liber in quo series administrationis ab anno MCCXLI aliaque omnia quae tum ad ornamentum tum ad rectam Angelicae Confraternitatis gubernationem spectant suo ordine describuntur* (od 1641—1753)

A Sk 129 — *Catalogus in album Angelicae Confraternitatis Casimiriae ad Cracoviam in ecclesia S. Stanisłai vulgo Rupella FF Sancti Pauli Promi Eremitae ab anno introductionis qui fuit 1626 inscriptum* (od 1626—1760).

<sup>65</sup> Fragmenty przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej kroniki (BJ rkps 3742) dotyczące najazdu szwedzkiego wydał i poprzedził wstępem J. Mitkowski, *Stefana Ranotowicza opisanie inkursji Szwedów do Polski i Krakowa (1655—1657)*, Kraków 1958.

<sup>66</sup> J. Bieniarzówna, *Goliński Marcin*, PSB VIII, s. 226.

<sup>67</sup> Rękopisy Galińskiego znajdują się: Biblioteka Ossolińskich rkps 188, 189, 190 (w fotokopiach), Biblioteka Jagiellońska rkps 5357, t. 15, Biblioteka Czar-toryskich rkps 1320 — *Zbiór Królów, Xiążąt Polskich przez Marcina Golińskiego, ławnika kazimierskiego spisany*. R. 1649.

<sup>68</sup> F. Piekoński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, s. 217—218, nr 377, fig. 251.

<sup>69</sup> APKr — pieczęcie luźne nr 99, nr 100.

A. Chmiel, *Pieczęcie miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Jurydyk krakowskich do końca XVIII w.*, BK XI, 1909, fig. 48, 49.

<sup>70</sup> A. Chmiel, *Pieczęcie miasta Krakowa*, op. cit. s. 129.

<sup>71</sup> R. Pieńkowska, *Sredniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie*, RK XXXII, Kraków 1952, s. 45.

<sup>72</sup> S. Ranotowicz, *Casimiriae civitatis urbi Cracoviensis*, s. 7, rkps BJ nr 3742.

<sup>73</sup> Graduał obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie rkps BN 3036.

Kolak W., *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie*, Kraków 1982, s. 107; F. Kopera, *Miniatury rękopisów polskiego pochodzenia w Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, w. XV—XVI, SKHS t. VII, Kraków 1906, s. 573.

<sup>74</sup> *Sztuka w Krakowie w latach 1350—1550, Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1964, s. 118.

<sup>75</sup> B. Miodońska, *Iluminacje graduatu bernardynskiego fundacji Odrowążów*, RK 39, 1968, s. 59.

<sup>76</sup> Archiwum klasztoru Bernardynów, 6RL.

K. Kantak, *Bernardyni polscy*, Lwów 1933.

<sup>77</sup> Graduał obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Czar-toryskich sygn. 3620.

*Sztuka w Krakowie w latach 1350—1550*, op. cit., s. 118.

<sup>78</sup> J. Muczkowski, J. Zdanowski, Hans Suess

z Kulmbachu, RK 21, 1927; W. Drecka, Kulmbach, Warszawa 1957.

<sup>79</sup> K. Kuczman, *Italianizujące Oplakiwanie, r. 1519 w krakowskim klasztorze kanoników regularnych*, BHS, R XL, Warszawa 1978, nr 2, s. 104.

<sup>80</sup> M. Walicki, *Epitafium Jana Sacraia*, BHS, R. XV, 1854, s. 40. Epitafium pierwotnie znajdowało się w katedrze na Wawelu.

<sup>81</sup> M. Walicki, *Trzy epitafia wawelskie*, Arkady, 1936, s. 545.

<sup>82</sup> M. Walicki, *Trzy epitafia wawelskie*, op. cit. s. 545.

<sup>83</sup> J. Babraj, *Kościół Bożego Ciała w Krakowie*, Bytom 1900, s. 20.

<sup>84</sup> S. Krzysztowicz, E. Śnieżyńska-Stolot, *Obrazki wotywnie z kościoła Bożego Ciała w Krakowie*, Polska Sztuka Ludowa, R XXI, Warszawa 1967, nr 1, s. 33.

<sup>85</sup> W. Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie*, op.cit. s. 96.

<sup>86</sup> S. Krzysztowicz, E. Śnieżyńska-Stolot, *Obrazki wotywnie*, op.cit. s. 45.

<sup>87</sup> *Polaków portret własny*, red. M. Roztworowski, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Krakowie, Arkady, Warszawa 1986, il. 132—135, kat. 200.

<sup>88</sup> *Opisanie inkursji Szwedów do Polski i do Krakowa (1655—1657)* Stefana Ranotowicza, op.cit., s. 15.

<sup>89</sup> J. Kuś, *Z najnowszych badań nad kościołem św. Katarzyny w Krakowie*, Kraków 1985, s. 52.

<sup>90</sup> L. Zarewicz, *Skalka z kościołem św. Michała i Stanisława w Krakowie*, Kraków 1889, s. 32.

<sup>91</sup> *Opisanie inkursji Szwedów do Polski i do Krakowa*, op.cit. s. 15, 17.

<sup>92</sup> W. Łuszczkiewicz, *Kościół Bożego Ciała*, BK nr 5, Kraków 1898, s. 50.

<sup>93</sup> J. Samek, *Monstrancja paulińska z r. 1706*, *Folia Historiae Artium*, t. X, 1974, s. 157.

<sup>94</sup> J. Samek, *Monstrancja paulińska z r. 1706*, op.cit., s. 157.

<sup>95</sup> J. Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne*, Warszawa 1984, s. 217, 218.

<sup>96</sup> A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1911, s. 212, fig. 160.

<sup>97</sup> A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, op.cit., s. 226, fig. 174.

<sup>98</sup> W. Łuszczkiewicz, *Kościół Bożego Ciała*, BK 5, 1898, s. 51, 52.

<sup>99</sup> M. Piątkiewicz-Dereniowa, *Kafle wawelskie okresu wczesnego renesansu*, *Studia do dziejów Wawelu*, II, Kraków 1960, s. 303.

<sup>100</sup> S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, op. cit. s. 164.

<sup>101</sup> Fundator i dobrodziej zakonu Paulinów Jan Długosz został pochowany w 1480 roku w kościele na Skalkę. W czasie XVIII-wiecznej przebudowy kościoła szczątki jego wydobyto z pierwotnego grobu i złożono do glinianego naczynia. Naczynie w formie dużego garnka, przechowywane do dziś w klasztorze służyło jako urna dla szczątków Długosza ku zgorszeniu zwiedzających klasztor, między innymi Tadeusza Czackiego, który w roku 1791 pisał do biskupa Naruszewicza „tak wielki człowiek nie ma trumny i kości jego w garnku glinianym złożone” (A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1822, s. 302). Dopiero w 400-setną rocznicę śmierci dziejopisarza zadbanie o godne miejsce jego wiecznego spoczynku. Szczątki Długosza złożone do ołowianej trumny umieszczono w nowym sarkofagu w krypcie zwanej Grobami Zasłużonych.

<sup>102</sup> Omówione wyroby ceramiczne, znalezione w czasie robót przy ul. Wąskiej 2 w 1909 roku, znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>103</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>104</sup> A. Swaryczewski, *Rusznikarze stradomscy i kazimierscy w XVII wieku*, RK 49, 1978, s. 59.

<sup>105</sup> A. Swaryczewski, *Granat — sztuka mi-*

*strzowska stradomskiego cechu mieczników*, *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. XVIII, Kraków 1982, s. 37.

<sup>106</sup> T. Seweryn, *Krakowskie klejnoty ludowe*, Kraków 1935.

<sup>107</sup> Ludowa biżuteria krakowska znajduje się w zbiorach: Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>108</sup> Medale T. Kościuszki, 1817 i F. Straszewskiego, 1833, znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Spinka z monetą Wolnego m. Krakowa w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>109</sup> J. Pachonński, *Marcin Jarra (1852—1938)*, PSB, t. XI, 1964—1965, s. 22.

<sup>110</sup> J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, Kraków 1983, s. 53.

<sup>111</sup> M. Gorczyński, *Żywy wzór apostolskiej doskonałości*, Kraków 1702.

<sup>112</sup> Michalski, *Diva aequitatis bilanx ad scholasticam examinata stateram*, Cracoviae 1672.

<sup>113</sup> Oryginał znajduje się w Sztokholmie w zbiorach Krigsarkivet, reprodukcja w APKr.

*Katalog dawnych map wielkoskalowych Krakowa XVI—XIX w.*, Warszawa—Kraków 1981, s. 44—45.

<sup>114</sup> Oryginał znajduje się w Dreźnie. Kopia z XIX w. w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

*Katalog dawnych map*, op.cit. s. 49.

<sup>115</sup> Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

*Katalog dawnych map*, op.cit. s. 67.

<sup>116</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

*Katalog dawnych map*, op.cit. s. 79.

<sup>117</sup> APKr. *Katalog dawnych map*, op.cit. s. 148—161; Münch H., *Plan miasta Krakowa Ignacego Enderle*, Kraków 1959.

<sup>118</sup> Zniszczona w czasie restauracji kremerowskiej dekoracja auli, znana jest obecnie dzięki zachowanym w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej rysunkowym projektem Michała Stachowicza.

<sup>119</sup> Rysunki Józefa Brodowskiego znajdują się w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>120</sup> *Plan Miasta Kazimierza i Żydowskiego Miasta z oznaczeniem linii upiększenia i sprostowania ulic, r. 1844 — APKr — zb.kart.*

<sup>121</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>122</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>123</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa, Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Państw. Krakowa.

<sup>124</sup> Zbiory Archiwum Państw. Krakowa; Muzeum Historycznego m. Krakowa, Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu.

<sup>125</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa, Muzeum Narodowego w Krakowie.

<sup>126</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>127</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa, Archiwum Państw. Krakowa, Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu.

<sup>128</sup> Archiwum Państw. Krakowa. — zb. kart.

<sup>129</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa, Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Państw. Krakowa.

<sup>130</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>131</sup> Zbiór klisz kriegerskich znajduje się w Muzeum Historycznym m. Krakowa.

<sup>132</sup> Zbiory Archiwum Państw. Krakowa.

<sup>133</sup> S. Świszczowski, *Miasto Żydowskie na Kazimierzu w świetle nowych badań*, *Biuletyn Krakowski*, t. II, s. 47.

<sup>134</sup> M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, t. I, Kraków 1931, s. 503.

<sup>135</sup> M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu*, op.cit., s. 505. Drukarnia Haliczów działała krótko. Po kilku latach dobrze prosperującej drukarni bracia Halicze zmienili wiarę i Żydzi przestali kupować wydawane przez nich księgi religijne. Dopiero dekret królewski Zygmunta I z 1539 roku zmusił gminy żydowskie do ryczałtowego wykupienia ksiąg Haliczów i prawdopodobnie zostały one zniszczone.

<sup>136</sup> E. Duda, *Judaika w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Srebro*, Kraków 1985, poz. 1.

<sup>137</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 11, 12.

<sup>138</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 15.

<sup>139</sup> I. Rejduch, *Typy polskie judaików w XIX-wiecznym rzemiośle artystycznym*, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, Warszawa 1979, s. 87.

<sup>140</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 29—46.

<sup>141</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 52, 53.

<sup>142</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 60.

<sup>143</sup> E. Duda, *Judaika*, op.cit., poz. 23, 26, 22.

<sup>144</sup> M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie*, op.cit., t. I, s. 421.

<sup>145</sup> A. Jaklińska, *Typy Żydów krakowskich z drugiej połowy XIX w. na fotografiach I. Kriegera w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa*, *Krzyštofory*, nr 12, Kraków 1985, s. 62.

<sup>146</sup> Cyt. za M. Bałabanem, *Historia Żydów w Krakowie*, op.cit., t. I, s. 426.

<sup>147</sup> Obecnie w zbiorach Muzeum Jana Matejki w Krakowie.

<sup>148</sup> Diadem ten kilkakrotnie spotykamy na obrazach Jana Matejki: w „*Hołdzie Pruskiej*”, „*Świętej Kindze*” i „*Zaślubinach Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą*”.

<sup>149</sup> G. Frankel, *Notes on the costume of the Jewish women in Eastern „Journal of Jewish Art”*, vol. VII, 1980.

<sup>150</sup> Cały werset brzmi (Księga Rut 4, 12): „*Niech stanie się dom twój przez potomstwo, które da ci Jahwe z tej młodej kobiety, jak dom Peresa, którego Tamar zrodziła Judzie*”.

<sup>151</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>152</sup> Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>153</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>154</sup> Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Historycznego m. Krakowa. Muzeum Jana Matejki w Krakowie.

<sup>155</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>156</sup> Zbiory Muzeum Historycznego m. Krakowa.

<sup>157</sup> A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków, 1986.